

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W przejeździe.

Król angielski, w przejeździe przez Niemcy, wstał do zamku Friedrichshof, aby tam na terytorium he-
skim, spotkać się z cesarzem Wilhelmem. Spotkanie to
nastąpiło na wyraźne życzenie króla Edwarda, odpowia-
da więc niewątpliwie zamiarom polityki angielskiej, a
zamiary te można tłumaczyć jedynie tak, że Anglia nie
pragnie, aby w Niemczech uważano jej rokowania dy-
plomatyczne z przedstawicielami i głowami innych
państw za akty nieprzyjacielskie.

Polityka angielska ma charakter pokojowy. Wyma-
gają tego już żywotne, handlowe interesy kraju. Do-
magają się tego też stojące obecnie u steru stronnictwa.

A za najpewniejszą rękojmią pokoju uznano w An-
glii połączenie jak największej liczby państw w zwią-
zku przyjacielskim, i wytworzenie w ten sposób tak po-
tężnej koalicji pokojowej, ażeby nikt na zakłócenie po-
koju powszechnego nie mógł się odważyć.

Utworzenie tej koalicji stało się potrzebne wobec
polityki ekspansywnej i wyzywającej, uprawianej przez
cesarstwo niemieckie. Zrozumiano to doskonale w Ber-
linie i odczuto tam niebawem skutki wytwarzającej się
nowej konstelacji.

Nie chciano jednak zrozumieć tego, że koalicja
mocarstw nie ma charakteru wojowniczego, nie zwraca
się wrogo przeciw nikomu, lecz ma tylko być hamul-
cem dla zapędów wojowniczych żywiołów niespokojnych
w Europie. Nałożenie tego hamulca, łączenie się ze so-
bą mocarstw innych w sposób podobny, jak połączyły
się ze sobą Niemcy, Austria i Włochy, uznano w Ber-
linie jako akt nieprzyjacielski, jako bezpośrednie niebez-
pieczeństwo dla cesarstwa niemieckiego. A następstwem
tego było wytworzenie się potężnego wrzenia w Niem-
czech i niebezpiecznego dla pokoju powszechnego pod-
niecenia.

Do utrzymania się tego nastroju i zaostrenia się
stosunków z innymi państwami, a zwłaszcza z Anglią,
przyczyniał się także sam rząd niemiecki, jakkolwiek
sam rozumie konieczność unikania zatargów wojennych
w chwili obecnej.

„Zwłaszcza po zjeździe rewelskim i po ogłoszeniu
projektu reform w Macedonii, — pisze trafnie Teodor
Wolff w ostatnim numerze „Berl. Tagebl.“ — zapano-
wała u nas wielka nerwowość, a ta nerwowość uwy-
datniła się w znanych, półurzędowych „notach uspokaj-
ających“, które były regularnie przepelnione ostrymi
uwagami o agitacji prasy zagranicznej.

„Może pisma półurzędowe byłyby czyniły lepiej,
gdyby były zwracały swoje wezwania także pod adre-
sem tej części prasy niemieckiej, która z brutalną
otwartością podlegała do wojny. W każdym razie było
to niemądre, gdy ta część prasy chciała zakazywać An-
glikom i innym narodom nawiązywania ze sobą bliskich
stosunków przyjacielskich.”

Obecnie, straszący w Niemczech jako wróg
śmiertelny, schodzący na zgubę cesarstwa Hohenzoller-
nów, król angielski, korzysta ze swego przejazdu przez
Niemcy, aby osobiście rozmówić się z cesarzem Wil-
helmem i dać przez to dowód, że nie nosi się bynaj-
mniej z wrogimi zamiarami. „Berl. Tageblatt“ w cyto-
wanym wyżej artykule uważa słusznie tę wizytę za ob-
jaw usposobień pokojowych. Zaznacza następnie trafnie,
że nie stanowi ona w polityce angielskiej zwrotu, spo-
wodowanego zaprowadzeniem konstytucji w Turcji, bo
ten akt jest dla liberalnej Anglii pożądany, choćby już
dlatego, że uwalnia ją od potrzeby przeprowadzania
programu reform w Macedonii.

Podkreśla też znane oświadczenie Greeya i przy-
pomina mowę Lloyd-George, jako enuncjacje, świad-
czące dobitnie o pokojowych dążnościach rządu angiel-
skiego.

A wreszcie dochodzi do wniosku: Król Edward
w tym celu zatrzymuje się w przejeździe przez Niemcy
w Friedrichshofie, aby pozyskać cesarza Wilhelma dla
swego — odrzuconego na ostatniej konferencji poko-
jowej w Hadze, projektu ograniczenia zbrojeń. W Ha-
dze projekt ten upadł z powodu oporu delegatów nie-
mieckich. Obecnie może rząd niemiecki zastanowił się
nad nim poważniej. Dla osiągnięcia tego celu i usunię-
cia nieporozumień niemiecko-angielskich, spotyka się
król Edward z cesarzem Wilhelmem. Ale w przejeździe,
podaje „B. Tagebl.“, cel ten trudno będzie osiągnąć.

Organ liberalny berliński uważa więc w swoich
przypuszczeniach niezawodnie bardzo do prawdy. Czy
idzie rzeczywiście o przypomnienie angielskiego pro-
jektu rozbrojenia, na którego poparcie Niemcy obecnie,
wobec poczynionych doświadczeń politycznych, mogłyby
zgodzić się łatwiej, niż przed rokiem, to dość obojęt-
ne. Natomiast to wątpliwości nie ulega, że król
Edward chce zapobiedz temu, aby jego wizyta w Ischl
nie sprawiła w Niemczech podobnego wrażenia, jak
zjazd Rewelski, że chce uprzytomnić Niemcom, iż nie
nosi się z wrogimi względem nich zamiarami, i przyczy-
nić się przez to do uwalnienia pokoju.

Ale ten pokój, o którym marzy król angielski, ma

inny charakter, niż wyobrażają sobie i pragną Niemcy,
nie tylko szowiniści wszechniemieccy, ale i rząd cesarza
Wilhelma. Nie ma on polegać na przewadze cesarstwa
niemieckiego, opartego na trójprzymierzu, na dyktowa-
niu woli niemieckiej innym państwom i narodom, lecz
na swobodnym a współrzednym działaniu wszystkich
państw europejskich.

Nie jest to zapewne przypadek, że charakter tego
pokoju określił właśnie w przeddzień zjazdu w Frie-
drichshofie w sposób bardzo dobitny, w ostrej polemice
z niemiecką półurzędową „Nordd. Allg. Ztg.“, mini-
steryalny „Temps“ paryski.

„Niemcy, oświadcza „Temps“ — nie mają ani
monopolu lojalności, ani zamiłowania pokoju, ani zawie-
rania sojuszów potrójnych. Jeżeli są oddane szczerze
sprawie pokoju, to powinny wierzyć w szczerść in-
nych mocarstw i nie powinny uważać tego za groźbę
dla swojej niezawisłości, gdyby nawet między Fran-
cją i Anglią doszło do zawarcia konwen-
cji wojskowej. Ugrupowanie się polityczne, któ-
rego środowiskiem i duszą jest cesarstwo niemieckie,
nie utraciłoby nic z swej powagi i swej potęgi, gdyby
obok niego utworzyło się nowe takie ugrupowanie. U-
traciłoby może swoją przewagę ale nie swoją wol-
ność. Wtedy pokój europejski nie byłby zależny od
woli jednego, lecz od woli wszystkich mocarstw.”

Ta uwaga „Tempsa“ zawiera program polityczny,
może już zrealizowany. Ten program, nad którego prze-
prowadzeniem z taką energią i zręcznością pracuje od
szeregu lat król Edward. A przekonanie cesarza Wil-
helma II o konieczności pogodzenia się z tym progra-
mem jest celem wizyty króla angielskiego w Friedrichs-
hofie. Ale ten program jest zaprzeczeniem tradycyjnej
polityki pruskiej, a równocześnie zaprzeczeniem stanowi-
ska w Europie, które wywalczył cesarstwo niemieckie
w 1871 roku. Bismarck, i tego, o którego zdobyciu w stosun-
kach wszechświatowych marzył cesarz Wilhelm. Jego
przyjęcie byłoby dla Niemiec — abdykacją. A dobro-
wolnie żaden naród i żadne państwo nie zrzeka się te-
go, co posiada, ani tego, do czego dąży. Chyba tylko
pod przymusem. A nie zdaje się, że Niemcy są już tak
przeświadczeni o niemożności oparcia się przymusowi
z zewnątrz, ażeby mieli pogodzić się ze zwrotem w sto-
sunkach politycznych. Dlatego także po spotkaniu
w Friedrichshofie pozostanie groźne napięcie i nie
rozjaśni się widnokrąg polityczny.

Piękno nagości.

W jednym z ustępów Platonńskiego Charmidesa
mówi o nim Sokrates: W istocie, był mi podziwienią
godnym postawą i pięknnością. Ze się wydawał takim
nam, innym ludziom, nic dziwnego, lecz zauważyłem,
że i dzieci nawet, żadne choćby najmniejsze nie pa-
rzyło na nikogo innego i że wszystkie przypatrywały
się mu jakby posągowi jakiego boga... A Chrefon
obecny przytem dodał: „Twarz jego wcale piękna, nie-
prawdaż Sokratesie? A przecież gdyby chciał zdjąć swe
szaty, twarz wydałaby się niczem, tak piękne są jego
kształty.”

Słowa owe należą do typowych świadectw klasy-
cznej prostoty i naturalności patrzenia na nagość ludzką,
mają też w sobie wdzięk owej czystej świeżości rado-
wania się pięknnością form ludzkiego ciała, jakiej później
trudno doszukać się zarówno w słowach jak geście, i do
zrozumienia której my ludzie nowocześni dochodzimy
dziś chyba jakimiś drogami pośrednich analogii.

Ze świadectwami podobnymi niejednokrotnie spo-
tkać się możemy w helleńskich kulturze.

Gdzieindziej, w „Chmurach“, Arystofanes zachwala
młodzieńcowi uroki fizycznego zdrowia i piękna: „Bę-
dziesz miał pierś pełną, skórę białą, barki szerokie, nogi
tęgie, będziesz przebywał młody i kwitnący na boiskach,
będziesz przechadzał się w Akademii w cieniu świętych
drzew oliwnych, z wieńcem kwitnącym na głowie, z To-
warzyszem swego wieku u boku, swobodnie, pachnąc
bluszczem i topolą, radując się piękną wiosną, gdy klon
szmerze miłośnie z wiatrem...”

Od czasu tych słów minęło sporo wieków, ciało
ludzkie przeszło sporo udręczeń, upodnień, podeptań, do-
znało mnogo upokorzeń i pohańbień, było siedzibą sza-
tana, kuźnią demonów, źródłiskiem grzechu. Wzrok
współczesnego człowieka patrzącego na nagość ludzką,
nabrał dziś już błysku, jakie w oku Greka nie istniały,
bo zaistnieć jeszcze nie miały czasu. Kult ciała jednak nie

dał się w zupełności zabić, przetworzył się jednak, nadto
ograniczył się przeszedłszy prawie wyłącznie w sferę
kształtów kobiecych. Przerzucając stare kroniki, znaj-
dziemy niejednokrotnie jak zwykle kryjąc się bojaźliwie
za różnic zasłony, występował przeciw nie raz z całą
bezwstydnością bezwzględnością starych, odwiecznych, pogo-
dnych czasów.

Pomijając epokę rzymską, jako w zupełności na-
leżącą jeszcze pod tym względem do antycznej kultury
mamy z chwili przełomowej tej epoki świadectwo św.
Hieronima, który opowiada, iż w teatrze rzymskim da-
wano sztukę p. t. „Majuma“, w której pewna liczba
wykonawczyń nago szła do kąpieli.

Później znowu wiemy, że króla Francji Ludwi-
ka XI przy uroczystych wjazdach przyjmowały u bram
miasta trzy najpiękniejsze nagie dziewczęta, wygłaszając
wiersze powitalne. Podobne przyjęcie zgotowało miasto
Lille Karolowi Śmiałemu. O uroczystym wjeździe Ka-
rola V do Antwerpii opowiada Dürer, że przed cesa-
rzem szedł pochód najpiękniejszych dziewcząt z rodzin
patrycuszowskich, które były prawie wszystkie nagie.
Na dworze papieskim Aleksandra VI przy wszystkich
znaczących uroczystościach figurowały nagie kobiety.
Znowu w r. 1566 na jednej z rezydencyj przedstawiono
w obecności Karola IX i całego dworu idyllę pasterską,
pióra imci pana Mikołaja Filleue, w której występowali
panowie i panie z najwyższej arystokracji, mając za
całe ubranie jedynie... skromną przepaskę z liści. W An-
glii w czasach restauracji królestwa za Karola II swo-
boda obyczajów rozluźniająca się przyspieszonem tem-
pem w gwałtownej reakcji przeciw kromwelowskiemu
purytanizmowi święciła niejednokrotnie wesoło publiczne
okazywanie się na scenie nagości kobiecej. Wcześniej
znowu, bo w czasie wojen hugenockich w Paryżu czę-
sto okazywały się kościelne procesye, w których zaró-
wno mężczyźni, jak kobiety kroczyli zupełnie nago.

Wątpić można oczywiście, czy w tych wszystkich
faktach, które gadatliwość kronikarska zanotowała, do-
szukiwać się należy z rzetelną ścisłością tego samego
poczucia, z jakim niedgdyś Ateńczycy wybierali najpię-
kniejszych starców, aby nieśli gałęzie w pochodzie Pa-

natejskim lub przy uroczystościach w Elidzie najpiękniej-
szych mężczyzn, aby składali ofiary bogini. Również
podnieść trzeba, o co już przedtem potrącono, że w tych
faktach odgrywa rolę przeważną żywioł kobiecy, nie-
zawodnie wbrew przekonaniu, „iż kształty kobiece są
o wiele brzydsze od męskich, ile że i dusza kobieca
jest brzydsza, jest bowiem zła, kłótliwą, kapryśną i za-
jętą drobiazgami”. Niewątpliwie jednak jest w tem po-
sługiwaniu się plastyką nagiego ciała, jako czynnikiem
ornamentacyjnego piękna, jakby jakiś przebłysk helleń-
skich wieków, z oddaleniem wszelkiej myśli, iż nagość
jest jakimś grzechem, jakąś wstecznością.

W wieku XVIII spotykamy na scenie francuskiej
„comédies gaillardes“, w których nagość kobieca święci
pełny, niezamącony tryumf. Znaczenie jednak tej nago-
ści wydaje się być, jak to już nazwa owych „comé-
die gaillardes“ potroszę ukradkiem wskazuje, już nieco
podejrzaną i zbliżoną do epoki dzisiejszej.

W czasach obecnych, we wielkich centrach sto-
lecznych, w owych zbiornikach, skupiających życie współ-
czesne, pulsujące tętnem zbyt śpiesznym i gorączkowym,
nagość znalazła teren, na którym coraz śmielej rozpo-
starła swe panowanie. Sed quantum mutata! Można
przynajmniej szczerze, że dominującą rzeczą jest tu nie
jej jakość, lecz sam fakt nagości, która stała się środ-
kiem potrącającym o instynkty i struny ludzkie, niewie-
le posiadające wspólnego z zadowoleniem, płynącym
z widoku pięknie związanej postaci — ku czemu zresztą
dusza nowożytna przeszedłszy długie wieki kultury du-
chowej i przeróżne delectationes morosae średniowiecza
i późniejszej, szczególnie jest podatna i skłonna.

Po trykotach, naśladowujących kolorem ciało ludzkie
pomyślano, że przecież trykoty można zdjąć i sztukę
naśladowniczą zastąpić żywą naturą. Można też oddać
świadectwo prawdzie, że nagość kobieca stała się we
wielkich środowiskach europejskich w dziedzinie tego,
na co wysiłki i pomysłowość ludzka się zdobywa aby
oczom dać rozkosz i uciechę czynnikiem przeważającym,
który kryje się o tyle tylko, ile potrzeba ku większemu
zaostreniu ciekawości.

Byłoby wszystko dobrze i panowanie wdzięków

Patryota, czy szpieg-prowokator?

Wiedeń, 11 sierpnia.

(A) Cała historia zaczyna się jak romans kryminalny, choć jest sprawą polityczną...

Jerzy Nasticz, Serb bośniacki, dziennikarz, tak dziś głośny, dostał się w niedzielę na bruk wiedeński pod klucz. Aresztował go szef policyi państwowej chorwackiej przy pomocy jednego z wyższych urzędników. Śledzili go oni już w Budapeszcie. Tam też chcieli go aresztować w chwili, gdy zamierzał się udać do Wiednia. Nasticz prosił o zwłokę jednodniową. Miał do załatwienia w Wiedniu ważną sprawę prywatną. Dano mu żądany urlop. Z Nasticzem tym samym pociągiem atoli ruszyli do Wiednia obydwaj urzędnicy. W niedzielę koło południa go uwięzili i popołudniu pociągiem pospiesznym wraz z więźniem ruszyli do Zagrzebia.

Kto jest Nasticz?

Jako student wiedeński uchodził za skrajnego radykalistę serbskiego. Przebywał tylko w kołach radykalnych bośniackich, słuchających komendy redaktora Koscicza z Białłuki, obecnie w więzieniu.

Komu właściwie służył czy ideą, czy za pieniądze, to dopiero przyszłość pokaże.

Z Cetynii przeniósł się Nasticz do Budapesztu. I tam, w mieście, które wcale nie kocha ni Serbów, ni w ogóle Słowian południowych, ogłosił znaną broszurę.

W broszurze tej bez ogródek oskarżył dwór belgradzki, że przygotowuje powstanie zbrojne, obliczone na oderwanie Bośni i Hercegowiny od monarchii habsburskiej.

Dzienniki węgierskie, a potem i austriacko-niemieckie natychmiast zaczęły podawać wyciągi z owej broszury. Zrobiła się wrzawa. Władze w Zagrzebiu otrzymały zlecenie aresztowania osobistości, denuncjowanych przez Nasticza, posłów serbskich radykalnych do sejmiku chorwackiego i do parlamentu węgierskiego. Śledztwo, poprowadzone w owym kierunku, rzekomo wykryło jeszcze więcej faktów obciążających i jeszcze większą liczbę winowajców. Nasticza zawieziono do Zagrzebia, niewiadomo czy jako oskarżonego, czy znowu jako świadka koronnego.

Co to wszystko znaczy? Czy istotnie na południu monarchii istniał spisek, kierowany z Belgradu? Nie mówimy: nie! Serbowie są w sprawach politycznych narodem więcej niż lekkomyślnym. Brak zastanowienia, lekkomyślność, brak charakteru, chciwość, niesumienność widnieją na każdym kroku w życiu publicznym i w działaniach publicznych narodu serbskiego, bez względu na granice polityczne. Jest tedy możliwym, że się znalazła w Bośni garść ludzi niedowarzonych, która pod wpływem podobnych działaczy, albo i prowokatorów w Belgradzie, wpadła na pomysł więcej niż naiwny urządzenia rewolucji. Być może, iż łączono te plany ruchawki serbskiej z ewentualnym wybuchem wojny Włoch przeciwko Austro-Węgrom.

Ale z drugiej strony trzeba się przyjrzyć, kto ciał z owych denuncjacji Nasticza korzystać. Przedewszystkiem rząd węgierski. Wekerle i Koszuth ponieśli klęskę podczas wyboru patryarchy serbskiego. Ich kandydat, gładki madyaron biskup Lucyan Bogdanowicz nie otrzymał ani jednego głosu. Nadto rząd węgierski szuka pozorów, które mogłyby go uchronić przed wprowadzeniem głosowania powszechnego. Wrzenie rewolucyjne — wymówka dostateczna.

Dalej, ban Chorwacy baron Rauch, nie może się utrzymać na stanowisku wobec koalicji Chorwatów z Serbami. Trzeba rozbić koalicję. Najlepiej z pomocą przedstawienia tych ostatnich jako spiskowców. Zawsze

kobiecy niczem nie zamącone, gdyby od czasu do czasu nie wdał się w to... sąd karny.

Zdarzyło się niedawno, iż w Paryżu trzech dyrektorów teatrzyków bulwarowych Little Palace, Folies-Royales i Folies Pigalle, posiadających swoją sławę, pociągnięto do odpowiedzialności, w imię obrażonej moralności publicznej za to, że dawano tam widowiska żywych obrazów, w których kobiety ukazywały się nago. Wraz z nimi stanęły też przed kratkami i artystki.

Podniósł się huczek, oburzenie, wszczęła się wrzawa. Jaki, a starożytni? A Grecja, gdzie nagie i piękne ciała wystawiały się na widok publiczny, bez osłon, całe, oczom wszystkich, nie budząc zgorszenia, owszem, sławione i podziwiane?

Oczywiście zaraz: Grecja i Grecy. My „dobrzy Europejczycy” lubimy przeobrażać się bodaj czasem w Greków, chociaż dobrze nie wiemy, czym ci Grecy byli, nie potrafimy wnioskować z ich odczuwania, ani wierznie przełożyć ich upodobań i wzruszeń na język naszej organizacji duchowej, o unerwieniu o tyle bardziej rozgałęzionem i bardziej powikłanem. W rezultacie trybunał z pociągniętych do odpowiedzialności, jednych skazał, drugich uwolnił. Mniejsza o to.

Zaprzyjęli „in rebus Graecis” znawca, Pierre Lony zabrał głos i błędząc rozmyślaniami po antycznym świecie, w końcu doszedł do kardynalnego wniosku, iż ponieważ każdy udając się na to widowisko z góry wiedział, co zobaczy, przeto o jakiejś obrazie wstydlivosti mowy być nie może. Argument byłby słuszny, gdyby chodziło o prywatny interes moralności pewnych widzów in concreto. Ale argumentu tego można by z tą samą logiką użyć i wtedy, gdyby przedmiotem widowiska były nie dajmy na to, niewinne obrazy, lecz

lojalni wobec Wiednia Chorwaci nie będą chcieli pozostawać dłużej w takim towarzystwie.

Trzecim czynnikiem, który wyciąga korzyść z rewelacji Nasticza, jest biurokracja bośniacka z baronem Burianem na czele. Jakże można zaprowadzać w Bośni i Hercegowinie konstytucję oraz sejm, gdy ludność owych krajów przygotowywała powstanie przeciwko Austro-Węgrom.

Oskarżenia Nasticza — powiadam — mogą być oparte na pozorach albo na idyotycznych wybrykach jednostek, zręcznie napędzonych w sieci przez prowokatorów. Z drugiej strony przecież zbyt jaskrawo w porę przychodzi z pomocą rozmaitym wrogom narodu serbskiego w obrębie monarchii Habsburskiej, aby nie można było podejrzewać patryotyzmu Nasticza. //

Rosyjskie prawo o stowarzyszeniach.

„Głos Moskwy” rozpoczął drukować tekst nowego projektu prawa o stowarzyszeniach i związkach, który na jesieni ma być wniesiony do Dumy. Nowe prawo zastąpić ma przepisy tymczasowe z dnia 17 marca 1906 roku.

Wiele artykułów nowego projektu całkowicie zaczerpnięto z wyżej wspomnianych przepisów, do innych natomiast wprowadzono pewne zmiany redakcyjne. Najważniejszą różnicą pomiędzy projektem prawa a przepisami tymczasowymi jest to, że w projekcie, jako uwagi do artykułu 57 i 58, znajdują się przepisy o zakładaniu stowarzyszeń studenckich, o pozwoleniu w klubach gry w karty na pieniądze, oraz zamykaniu związków i stowarzyszeń.

Według projektu, nowe prawo nie rozciąga się na stowarzyszenia przemysłowe i giełdowe, na bractwa wyznaniowe i religijne, oraz na „wszelkiego rodzaju grupy, które mają za cel samoobronę lub posługiwanie się bronią, jak również posiadające charakter organizacji wojskowej”.

Z pośród innych zmian zasługują na uwagę artykuły o ustawach stowarzyszeń, o dokonywaniu rejestracji itd.

Zmieniony też został tryb rejestracji związków i stowarzyszeń w Królestwie Polskim. Odnosny artykuł 9-ty projektu brzmi:

„Dla wszystkich gubernij Królestwa Polskiego utworzony zostanie w Warszawie specjalny urząd do spraw stowarzyszeń, pod prezydencją pomocnika general-gubernatora warszawskiego w wydziale cywilnym, w składzie jednego z prezesów departamentów Izby sądowej warszawskiej, lub członka Izby, prezydenta miasta, dyrektora kancelaryi general-gubernatora, zarządzającego warszawską Izbą skarkową i prezesa komitetu Tow. Kred. Ziemińskiego. Do składu urzędu należy w charakterze osobu dająca opinię, prokurator Izby sądowej lub jego towarzysz. Czynności kancelaryjne wspomnianego w tym artykule urzędu, polecone zostają kancelarii warszawskiego general-gubernatora”.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Józef Kościelski a hakatyści. Hakatystyczna „Tägl. Rundschau” domaga się wykluczenia z pruskiej Izby panów p. Józefa Kościelskiego, byłego przyjaciela cesarza Wilhelma, który obecnie odgrywa

zgoła inne sceny, które tu określić bliżej byłoby mi trudno. Już siuszniejsza byłaby racja, którą niegdyś przytaczał ksiądz arcybiskup Dupanloup, że c'est plus le nu, qui est immoral, mais les deshabillés...

A już najmniej można się odwoływać do antycznej prostoty naturalnego odczuwania piękna... w świetle kinkietów, między jednym apéritivem a drugim, wśród wyziewów i zapachów wszelkich, tylko nie kwiatów ani drzew, ani pól, w ostrej atmosferze podniecających i gorączkowo napiętych nerwów. Wierzyć też wypada, że chyba nikt z widzów nie patrzył na owe „artystki” — może zresztą i o niepokalanych kształtach — tem samem okiem, jakim patrzyli ongi młodzieńcy, kobiety, starce i dzieci na Fryne, wychodzącą z fal morskich w Eleuzyńskiej zatoce.

Mniejsza jednak o owe tinglowe teatrzyki, z poczuciem piękna mające tyle wspólnego co zaduch piwnicznych suten z powietrzem morskich przestworzy. Pozostaje tylko fakt, że się oburzano, że protestowano przeciw interwencji obrażonej moralności i że powoływano się na powagę i wzór antyka, nie szukając innych uprawnień.

Dziś i ongi jednak nie jest tem samem. Czysta dziewice ateńskie, noszące na szyi pewne symboliczne breloki, dziś spotkałyby się niewątpliwie z karą policyjną. Nie chodzi nawet o obyczajowe różnice, lecz o rdzenną odmienną samych duchowych podstaw dzisiejszego życia, którą zresztą znajdziemy tak ostro zarysowaną choćby w sztuce.

Między odczuwaniem nagości antycznej i nowożytnej weszły różnice takie, jakie dajmy na to są między Wenus Kallipigos lub Medycejską, a pięknymi ciałami kobiecymi Bouchera lub Fragonarda w XVIII w.

bardzo wybitną rolę w polskiej pracy narodowej jako założyciel i prezes stowarzyszenia „Straż”.

„Tägl. Rund.” powołuje się przytem na fakt, że w r. 1866 został wykluczony z Izby panów hr. Westphalen, ponieważ wystosował do tej reprezentacji list, potępiający politykę króla Wilhelma I, która doprowadziła do wojny z Austrią i innemi państwami niemieckimi.

„Tägl. Rundschau” twierdzi, że conajmniej takiej samej „zbrodni” dopuścił się p. Kościelski, umieszczając w „La Revue” i w „The Contemporary Review” artykuły, krytykujące ostro politykę rządu pruskiego wobec Polaków. Jako prawną podstawę do wystąpienia przeciw p. Kościelskiemu jako członkowi Izby panów przytacza pismo to rozporządzenie królewskie, dotyczące utworzenia „pierwszej Izby” z dnia 12 października r. 1854, które między innymi powiada, że członek Izby panów traci prawo należenia do niej, jeżeli postępowanie jego nie zgadza się z godnością Izby. Na tej podstawie — jak twierdzi „Tägl. Rundschau” — wykluczono hr. Westphalen — a więc czempredziej należy to także zastosować do p. Kościelskiego.

„Wierzmy chętnie — pisze wobec tego wystąpienia „Kuryer Poznański” — że artykuły członka Izby panów p. Kościelskiego, odłamające światu całą nędzę systemu antypolskiego, są hakatystom bardzo niewygodne. Ale czy dla pięknych oczu tych panów rząd zdecydowałby się na taką interpretację owego rozporządzenia, podcinającą wszelkie prawo krytyki członków Izby panów, to jeszcze wielka kwestya. Korzyści żadnej z tego nie miał, a głośny skandal, któregooby prztem nie można uniknąć, nie byłby chyba bardzo pożądany w chwili obecnej, kiedy rząd i tak już w polityce antypolskiej jest dosyć skompromitowany.

„Sądźmy, że pana Kościelskiego groźba „Tägl. Rundschau” nie przestraszy”.

Na manowcach. Z powodu bojkotowania Sopot przez Polaków z Królestwa Polskiego, niektóre pisma wystąpiły z twierdzeniem, że bojkot właśnie tej miejscowości nie jest wskazany, ponieważ wskutek niego ponoszą straty także Polacy, a usuwanie się gości z Królestwa może odbić się w sposób nie korzystny na procesie uświadamiania narodowego Mazurów.

W sprawie tej zabiera obecnie głos „Gazeta Gdańska” i w artykule swoim oświadcza się za przeprowadzeniem bojkotu, a w uzasadnieniu swego żądania przytacza argumenty, na które żadną miarą zgodzić się nie można. Są one nie tylko błędne, ale co gorsza, stanowią dowód, że w pewnych kołach społeczeństwa polskiego w Prusiech myśl polityczna zbacza na manowce niebezpieczne, ignoruje czynniki, które stanowią jądro życia narodowego.

Wagi dotyczące bezpośrednio bojkotowania Sopot, można uznać za słuszne.

„Uznajemy postępowanie rodaków naszych z Królestwa Polskiego za słuszne przedewszystkiem dla tego, ażeby Niemcy zrozumieli nareszcie, że Polacy potrafią nie tylko wygrażać się i skarżyć na krzywdy, ale potrafią odplacić się pięknem za nadobne, gdy im się cierpliwość przebieże. To stanowisko, jakie bracia nasi z Królestwa i innych ziem polskich zajęli wobec Sopotu, napędzili trochę respektu naszym „kochanym” hakatystom, którzy, jeżeli już nie zrozumieli, to niezawodnie zrozumieli, że Polacy pozwolą się ze wszystkich stron tarmosić, pozwolą na siebie, jak się mówi, drwa rąbać, ale gdy im tego za wiele, to potrafią się tak odmachnąć — jakoby komu porządnie w twarz dać.

Jeżeli zaś owa nieskalana pierwotna prostota (że nie mówię tu o „niewinności” lub „czystości” w pojęciu dzisiejszem, to chyba każdy zrozumie) w odczuwaniu kształtów ludzkich zdołała się przeciw zachować gdzieś w zakątkach duszy współczesnej, czego przykładem często cytowanym bywa widok Wenus z Milo, to niemniej przecież i to prawda, że dzisiejszy człowiek nieraz daleko chciwiej i łacniej szuka rozkoszy estetycznej nie w harmonijnie falujących liniach, i kształtach i swobodnej grze muskułów, lecz w grze nerwów drżących, choćby nawet boleśnie napiętych. Uczucia jego się różniczkowały, zaostrzyły, w instynkty weszła pewna „morbidez”. Zakres wzruszeń rozszerzył się, wzbogacił licznymi skojarzeniami, zaczerpniętymi z długiej, odpowiedniej po temu kultury, z owych przeróżnych etapów „uduchowiania się” i walki „ducha” i „ciała” toczącej się od chwili, gdy się rozdzieliły — walki, w której buntownicze ciało, kryło się, stawało się mściwym, podstępem, pełnem zasadzek...

Czyżby stąd wynikało, że należy owo nieszczęśliwe ciało osłonić pokutną włosienicą i zasłonić raz na zawsze? Bynajmniej, godne ono jest czci jak najbardziej oddanej. Kult jego nadać może tylko pogodniejszą jednolitość życia. Jeny człowiek dzisiejszy na nie patrzeć może okiem swoim, a nie Greka — co więcej — ma wszelkie uprawnienia ku temu nie sięgając po sankcję aż do antycznych przodków... ts.

Tapety i dekoracje pokojowe z fabryk angielskich, francuskich i krajowych w największym wyborze poleca nowo otwarty jedyny i największy w kraju fabryczny magazyn tapet, dekoracji pokojowych oraz wybór stór i żaluzji do okien. Wzory z cenami wysyłam oplatnie. 8530

J. SZYDŁOWSKI
Lwów, pl. Smolki 1 a (róg Jagiellońskiej).

Skoro hakatyzm doprowadził do prawa osadniczego, który gospodarzowi polskiemu nie pozwala nie tylko wybudować chałupy na zakupionym kawałku gruntu na naszych kresach, ale kasuje mu nawet we wozie cygańskim piecyk do gotowania stawy, skoro ten hakatyzm doprowadził dalej do prawa, mającego nas wyrzucić z ziemi ojców, to chyba każdy hakatysta do reszty pogardziłby nami — gdybyśmy mu w rozsądny sposób nie dali odczuć, że my te krzywdy należycie potrafimy otaksować... Skoro hakatysty wyrzucają nas wprost z naszej własności, jak przybłędów jakich, i kopią nas wprost nogami, no, to chyba sami zasłużylibyśmy na takie traktowanie, gdybyśmy im nareszcie, jeżeli już nie polskiej, to ludzkiej pięści nie pokazali — a taka pięść to choćby tylko bojkot Sopotu*.

Dotąd zgoda. Także na ustęp następujący możnaby się zgodzić.

„Oświadczamy tu z tego miejsca, że jeżeli prawo o wywłaszczeniu w życie nie wejdzie, to my pierwsi będziemy, którzy powiemy: Bracia warszawscy przyjeżdżajcie do Sopot, bracia z Królestwa Polskiego nie bojkotujcie towarów niemieckich. Ale gdy to prawo, sprzeciwiające się wszelkim pojęciom o ludzkiej kulturze — wejdzie w życie, to zgrzeszylibyśmy wobec Boga i samych siebie, gdybyśmy milczeli, gdy nasi bracia zakordonowi zabiorą się na dobre do Niemców*.”

Ale „Gazeta Gdańska” nie zadawała się tą argumentacją, lecz pisząc o znaczeniu Sopot dla sprawy mazurskiej, oświadcza:

„Jeżeli my Polacy stoimy na gruncie przynależności do państwa pruskiego — a prawdą jest, że chcemy być i jesteśmy też porządnymi obywatelami pruskimi — i że bynajmniej od Prus oderwać się nie chcemy, tośmy też nareszcie powinni wysnuć z tego stanowiska naszego polityczne wnioski. Powinniśmy więc przede wszystkim unikać politycznych związków z naszymi braćmi z Królestwa Polskiego i Galicyi, i nie używać się wzajemnie do usługi narodowej, bo to się sprzeciwia tak zwanym interesom politycznym poszczególnych państw, pod któremi my Polacy się znajdujemy.

„Jeżeli zatem, według mniemania, Polacy z Królestwa Polskiego mają na Kaszuby zjeżdżać głównie w tym zamiarze, ażeby uprawiać agitację polityczną wśród braci naszych, to pracują przeciw interesom ogólnej polityki pruskiej, a my, którzy ich go tego zachęcamy, stajemy się ich „handlangerami” i — choć gorzko nam to powiedzieć — stoimy poniekąd w sprzeczności do obowiązków, jakie jako pruscy obywatele mamy, bo pracujemy przeciw prądom rządów pruskiego i rosyjskiego*.”

A więc zerwanie związków politycznych, to znaczy ignorowanie jedności narodowej, dla pięknych oczu rządów pruskiego i rosyjskiego, którym manifestowanie tej jedności i solidarności nie jest na rękę. Stąd już tylko maleńki krok do formalnego uznania się za „Prusaków polskiego języka”.

A niestety „Gazeta Gdańska” nie jest w tem zapatrywaniu odosobniona. „Goniec Wielkopolski” w Poznaniu powtarza jej artykuł i przyznaje jej zupełną słuszność. Okazuje się, że prądy ugodowe są jednak w zachorze pruskim silniejsze i sięgają głębiej, aniżeli wobec doświadczeń poczynionych można było przypuszczać.

Ze świata.

Różne skutki tych samych przyczyn. — Posucha we Włoszech. — Obfitość wody i pożar lasów w Kanadzie. — Osobliwy kostium ministra i spalanie się skarbow artystycznych. — Muzealny prezydent. — Przemowa kobiety tureckiej: czyli co się śniło prorokowi?

Pewne umysły ludzkie mają skłonność do ujednolicania pojęć, do wyobrażania sobie, że zawsze i wszędzie na kuli ziemskiej można stosować te same urządzenia społeczne, te same stwarzać warunki, w ten sam sposób zapobiegać zlemu; tym ludzom najdotkliwiej zadaje kłam sama natura. Tak n. p. obecne lato, którego przebieg staje się wprost katastrofalnym, w rozmaitych zakątkach kuli ziemskiej objawia się innemi katastrofami. We Włoszech więc, w przeciwieństwie do naszego kraju panuje taka posucha, że w południowych okolicach, w Apulii są niektóre miasta dosłownie pozbawione wody, będącej tam dziś przedmiotem zbytku, napojem, o który się walczą z narażeniem własnego życia, albo odbierając to życie innym.

Około studni, w których jeszcze jest trochę wody staczają się formalne bitwy. W Bari pewną kobietę zamordował jej sąsiad za to, że odmówiła mu wody, a jeden z młodzieńców, chcąc dostać szklankę tego cennego napoju dla swojej narzeczonej musiał aż zabić nosiwodę, aby wydrzeć mu wiadro z ręki. Plony wobec tego są niemal stracone, a jedyną nadzieją ludności są... burze, które pojawiły się już na morzu Tyrreńskim, a których Apulijczycy wyglądają dosłownie „jak kania deszczu”. Rząd bardzo zaniepokojony posuchą wdrożył tymczasem rokowania z towarzystwami żeglarskimi w celu dostarczania zagrożonym okolicom wody do picia w beczkach i cysternach.

Natomiast na szczęście pod dostatkiem jest wody w Kanadzie, której okolice południowo-wschodnie nawiedził straszny pożar lasów. Powstał podobno z iskry lokomotywy, a rozszerza się tak gwałtownie, że często ludzie wobec jego zbliżenia się opuszczają miasta i udają się na miejsca bezpieczne, rezygnując z ratunku swoich mieszkań aby ocalić życie. Środkiem tego pożaru są okolice Fernii, dla których podobno niema ratunku. Mieszkańcy uciekli pociągami do Cronbrook, a trzy tysiące wolało obozować w prymitywnych szałasach na stepach. Dotychczas podobno w Fernii spłonęło 7000 domów. Zbiegowie, którzy uciekali pociągami do Holmsmer, jechali dosłownie wśród morza płomieni, które wielokrotnie chwytali się wagonów. Wielkie niebezpieczeństwo grozi podobno miastu Coal Creek w którym pozostało około 1500 osób. Ogień je tak otoczył, że prawie odciał drogę, a w ostatnich dniach był zaledwie o trzy mile angielskie od miasta.

Wszystko co żyje naturalnie rzuciło się do ratunku. Wszystkie kopalnie w okolicy są zamknięte, bo robotnicy biorą udział w akcji ratunkowej. Postępuje się mianowicie w ten sposób, że opustosza się szerokie pasy ziemi, przed przyjściem pożaru wypala ostrożnie wszystko na nich i w ten sposób ogień zwalca się najpierw ogniem, a potem dopiero zalewa się je wodą, której, jak powiedzieliśmy, jest na szczęście pod dostatkiem.

Inny pożar, mniej żywiołowy, ale też ogromnie doniosły ze względów cywilizacyjnych wybuchł w Burley-on-the-Hill w Anglii. Pożar ten jest jeszcze z tego względu ciekawy, że jednym z tych co się najbardziej odznaczyli przy ratunku był angielski minister Winston

jakieś, głębokie aż do bólu wniknęło w duszę dziewczyny. Zdawało jej się, że chwila jeszcze, a będzie zbyt silne dla niej... ale minęło. Zygmunt z Zygliną zaczęli rozmawiać, struna napięta zadrgała i rozplynęła się w potoku nowych harmonii... Wacek obejrzał się na nią z uśmiechem. Może odczuł jej wzrok, może poprostu tylko doznał tego samego, co ona...

Kiedy spuszczone kurtynę, on nucił półgłosem melodię miłośnej pieśni wiosennej Zygmunta; Anielusia, zlekka uśmiechnięta, rozglądała się po teatrze. Tak jej było dobrze, zawieszona w połowie wysokości tej wielkiej, jasnej sali, z głową pewną radosnych wzruszeń, z nerwami napiętymi oczekiwaniem tego czegoś miłego, co ma przyjść jeszcze. Wtem zarumieniła się z przykrości, i mimowoli cofnęła się wgiąb, oddając jednocześnie komuś ukłon z pewną zmieszaniem. Wacek szybko wychylił się i spojrzął na dół.

— Kto to? Borowiec? — zapytał marszcząc brwi.

Uczuł na sobie poprzez dubeltowe lupy lornety spojrzenie mecenasa, i pod tem spojrzeniem młoda jego twarz zadrgała, jakby jej ktoś dotknął. Nie cofnął się jednak, ale patrzył dalej, czekając aż tamten odejmie od oczu lornetę. Borowiec wszakże się nie śpieszył; lornetował teatr spokojnie stojąc oparty o rampę orkiestry, w cudownie skrojonem ubraniu z cienutkiego sukna, z połyskiem śnieżnej bielizny u rąk i szyi, z migoczącym chwilami na palcu brylantem, taki okazał pan z pierwszych rzędów foteli.

Nie dając się wysłowić antypatyą targnęła całą istotą Wacka. Miałby ochotę wziąć coś i cisnąć zgóry w tę nienawistną fizyognomię, która się w tej chwili odsłoniła. A jednak byłato twarz niepospolita wcale, rozumna, i, obok wybitnej zmysłowości, nacechowana także wyrazem prawdziwie męzkim.

— Wacku — zawołała ścicha Anielusia.

— Co, moja droga?

Obrócił się ku niej z pewnym jakby przymusem nie tak swobodnie serdeczny, jak zwykle.

— Nic... tylko tak... ciągle tam stoisz i patrzysz... Usiądź trochę przy mnie.

Churchill, który w dodatku brał udział w akcji ratunkowej w dość osobliwym kostiumie: w szlafroku indyjskim na ciele i w hełmie strażackim na głowie.

Zamek ten historyczny należy do kapitana Fryderyka Guesta, który zaprosił do siebie wielu wybitnych gości, między nimi ministra handlu Churchilla. W nocy, kiedy wszyscy spali, wybuchł pożar bardzo groźny, zwłaszcza, że zamek był pełny prawdziwych skarbow artystycznych, archeologicznych i przemysłowych. Na szczęście wiele z nich zdołano ocalić głównie dzięki udziałowi w ratunku gości. Dużo jednak wartościowych rzeczy się spaliło, między innymi nieocenione gobeliny według kartonów Rapela i Teniersa, a także list Cromwella do sultana Mahometa z protestem przeciw korsarstwu, nadto wiele autografów królów i królowych angielskich. Będą więc mieli nowy argument zwolennicy pomieszczenia takich skarbow w dobrze zabezpieczonych muzeach.

Na okaz muzealny kwalifikuje się pan Castro, samowładca — przepraszam; prezydent republiki — Wenezueli, który dał znać o sobie w ostatnich czasach przez zabory z Holandji.

Co ten pan w swojej republice wyprawia, do jakiego stopnia ma pretensję rozkazywania nawet katastrofom żywiołowym i zarazem, świadczy sprawa onego czasu doktora Gomeza Peraza. Doktor ten, wybitny bakteriolog, stwierdził pojawienie się dżumy w Guyarze i fakt ten ogłosił. Castro jednak orzekł, że dżumy niema i nie będzie, a ponieważ Peraz obstawał przy swoim i nie chciał zmienić dyagnozy, Castro kazał ją skonfiskować, a Peraza wtrącić do więzienia. Tymczasem epidemia rozszalała się na dobre, potrzeba było kogoś fachowego do jej zwalczania, Castro więc wydobyl Peraza z więzienia i na przeprosiny dał mu order Bolívara.

Zdaje się, że tego rodzaju stosunki teraz będą się nazywały „wenezuelskimi”, bo przysłowiowe ich nazywanie „tureckimi”, będzie musiało już wyjść z mody wobec konstytucji w Turcji, w której dzieją się teraz rzeczy, o których... się samemu „prorokowi” nie śniło.

Czy słyszał kto bowiem, aby kobieta turecka odważyła się wystąpić publicznie jako mowczyni, a co więcej, aby tłum mużulański niejako jej nie zlynchował, ale okłaskiwał jej wywody? Tak się zdarzyło w Salonice, gdzie niejaka pani Semie Hamim — niewiadomo tylko, czy z welonem na twarzy, czy bez welonu — na nowo właśnie nazwanym „Placu Wolności” wygłosiła mowę, co prawda nie bardzo świeżą i oryginalną, jak na nasze pojęcia, bo zaczynała się kilku frazesami banalnymi o wolności i o „Lidze jedności i postępu”, a zakończyła się „rezolucjami”, które w dwóch punktach żądały 1) wzniesienia okrzyku „Niech żyje komitet”, naturalnie młodoturecki i 2) uściśnienia dłoni jednego z najwybitniejszych jego członków Manlissiego Zadyka Refika beja.

Biedactwo! wiedziało coś, że mowy europejskie kończą się rezolucjami i zdobyła się ze swej strony na takie, na jakie zdobyć się mogła.

Ale był też i ciekawszy ustęp tej kobiecej mowy, który opiewał jak następuje:

„Powiedziano w Koranie, że powinniśmy się ubiegać o oświatę, żeśmy powinni się uczyć od kolebki aż do grobu. Kobiety więc tureckie, które wprowadzają w wykonanie te słowa Koranu, rozumieją dziś cały urok magiczny tego słowa: „wolność”, które powinny umiło-

Miała lzy w oczach; na całej twarzyczce malowała się przykrość. On odrazu zmienił wyraz twarzy, stał się znowu dobry i kochany, jak zawsze.

— Pomyśl tylko, Anielutka — powiedział siadając przy niej — jak dawnymi nie byli razem w teatrze.

— Nawet nie pamiętam kiedy... we dwójkę, to chyba nigdy.

— Ale zato wkrótce będziemy, już zawsze razem. Żebyś tylko przedzieł...

Milczeli obce przez chwilę. Jej rysy rozpogadzały się stopniowo pod ciepłym jego spojrzeniem. W teatrze zrobiła się oisza. Przycmiono światła. Za chwilę miały zabrzmieć pierwsze tony drugiego aktu.

Podniosła się kurtyna odsłaniając skalistą siedzibę bogów z malowanego kartonu. Zazdrosna Fryka klóciła się z Wotanem, a swawolna Brunnilda zamiast w szalonych susach przeskakując od skały do skały, stała, opięta w papierowy pancerz i odśpiewywała dzikie swoje hukanie.

W niemieckich teatrach przeprowadza przez scenę ślicznego karego konia, ale to nic nie podnosi efektu — szepnął Wacek do Anielusi.

Ona nie odpowiedziała. Cały nastrój uprzedni przepadł gdzieś dla niej i było już tylko zwykłe granie i śpiewanie, w którym odróżniała głosy ludzkie, smyczki lub waltornie i poznawała od czasu do czasu zapamiętane ustępy...

Przed siedzącym w zadumie Zygmuntem, jawi się nagle w zbroję zakuta Walkiria i zaczyna mu niskim, uroczystym głosem śpiewać o cudach Walhaeli.

Orkiestra głębokimi, pełnymi grozy akordami mrozi krew w żyłach. Z ust bohatera padają ciche zapytania. Próżno mu obiecywać żywot wieczny i bezgraniczną chwałę; wszystko, co w nim jest młodego i ziemskiego, rwie się do życia, do miłości, która nań czeka tutaj, nie nęci go pobyt w ponurej hali bogów, Ale los już rzucony. Oto idą dźwięki straszliwe, pogrzebowe, zwiastując mu każdym tonem bliżej — nieśmiertelność.

(C. d. n.)

ALINA ŚWIDERSKA.

Trudno inaczej.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Ta jej nieświadomość własnego wdzięku i dobroci, ta zupełnie szczerza naiwność w wieku, w którym inne kobiety nie pozują już nawet na naiwne, stanowiła dla niego wielki jej urok i strzegł się pilnie, aby go nie rozwiać.

Kiedy wchodzili, huczały już na sali pierwsze tony burzy wagnerowskiej; cichutko więc wsumeli się na swoje miejsca i odrazu całą uwagę zwrócili na scenę.

Oboje mieli wzrok doskonały i obchodzili się zupełnie bez lornetki; oboje też znali Walkiryę, więc słuchanie i patrzenie nie było dla nich mozolnem przebijaniem się przez oszołamiający chaos wrażeń, lecz swobodnem kroczeniem po drogach, odsłaniających coraz to nowe piękności. Piękności te gasły wprawdzie cokolwiek w zetknięciu ze sceną, ale dość ich było je, dnakże, aby napoić duszę i żeby wywołać ten nastrój bez którego najwspanialsze piękno przejdzie obok człowieka a nie nawskroś niego.

Anielusia doświadczała tej, najintensywniejszej na świecie rozkoszy, jaką jest odczuwanie wzruszeń artystycznych wspólnie z ukochanym człowiekiem. Oto on jest tu i siedzi blisko przy niej; może, nie poruszając się prawie, dotknąć jego ramienia, widzi w przyćmionem świetle teatralnem tuż obok siebie jego profil zamysłony i powleczonej w tej chwili łagodnem jakimś rozczuleniem... Przez chwilę nie patrzyła na scenę, tylko na niego.

Z dołu podnosił się ku nim śpiew smyczków stokrót wymowniejszych niż głos ludzki; powtarzały one frazesy słodkie, a tajemnicze, jak pierwsze drgnięcie zmysłów nietkniętych jeszcze namiętnością, urwany jak pył, co niewymówione na ustach zamilnia... Szczerze

wać głęboko. Nie pozbywając się naszych cnót świętych, które islam zaleca towarzyszom mężczyznom, łączymy naszą radość z radością całego narodu i łączymy nasze serca z jego sercami“.

Muszę więc przeprosić, bardzo przeprosić proroka Mahometa, bo pokazuje się ze słów pani Semii Hanumy, że mu się przecież „śniło“ o podobnych rzeczach.

ALDOR.

Głosy ruskie o porozumieniu.

Prasa ruska szeroko omawia wiadomość, podaną przez „N. Fr. Presse“ i „Kroat. Correspondenz“ o rzekomych przygotowaniach do polsko-ruskich pertraktacji.

Organ Nar. Komitetu „Dilo“, rozwijając kwestię źródła, skąd wyszły te wiadomości, wyraża powątpiewanie co do prawdziwości tej informacji i nadzieje (i), że prezydium parlamentarnego klubu ruskiego pośpieszy poinformować szeroki ogół ruski w tej sprawie.

Po tym wstępie, który jest bardzo charakterystyczny z tego względu, że członkowie prezydium parlamentarnego klubu ruskiego bawią właśnie we Lwowie i są codziennymi gośćmi w redakcji „Dila“, a z drugiej strony na bliskie stosunki ukraińców z „N. Fr. Presse“ pisze organ Nar. komitetu: „donosi „N. Fr. Presse“, że pertraktacje mają być prowadzone nie z rządem, ale z Polakami. Co więcej — relacja ta powiada, że tak Polacy, jak i Rusini (??!) zastrzegają się przeciw wszelkiej interwencji centralnego rządu w pertraktacjach. Znaki pytania położyliśmy przy słowie „Rusini“ dlatego, że ta drobnostka relacji kwestionuje całą jej wiarygodność — tak jest sprzeczna z naszymi politycznymi tradycjami i z duchem polityki wszystkich ruskich stronnictw.

„Bo cała nasza polityka nacyonalna w państwie austriackim, oparta jest na tem, że za „suwerennoją“ instancją w stosunku do nas uznajemy i możemy uznać tylko rząd austriacki — że od państwa i tylko od państwa domagamy się i musimy się domagać naszych praw konstytucyjnych, — że w konsekwencji tego nie przyznajemy Polakom prawa do „suwerenności“ wobec nas, do robienia nam nacyonalnych koncesyj z tego, co nam „de lege et de iure“ należy się od państwa.

Nie przyznajemy im prawa decydowania, co nam potrzebne, a co nie, do czego dojrzelismy, a do czego nie, i w ogóle czy i o ile „die Ruthenen existieren sollen“. Na tem stanowisku stały wszystkie nasze parlamentarne reprezentacje, na tem stanął w swym programie nasz obecny klub parlamentarny, na tym stoją partyjne programy wszystkich naszych stronnictw — to jest aksjomat naszej polityki nacyonalnej w Austrii, wypływający z tego, że nasz naród nie uznaje nad sobą polskiej państwowości w Galicyi.

„Z uwagi na tę faktyczną treść naszej polityki nacyonalnej wyłączenie rządu państwowego ze strony ruskiej od wszelkiego udziału w polsko-ruskich pertraktacjach wydaje się nam nieprawdopodobnem i niemożliwem.

„Pewnie, że gdyby Polacy przyszli do przekonania, że potrzebnem jest jakieś porozumienie z Rusinami, to zasadniczo nie możnaby podnosić żadnego zarzutu przeciw polsko-ruskim konferencyom, co do załatwienia pewnych spraw. Przecież byliśmy świadkami tylu czesko-niemieckich konferencyj. Ale istnieje zasadnicza różnica pomiędzy temi ostatnimi konferencyami, a konferencyami polsko-ruskimi, o jakich przyniosła relacje prasa niemiecka. Tam czynnikami kierującym i rozstrzygającym był rząd, tutaj — rząd miałby być wykluczony. Tam ani Niemcy ani Czesi nie pretendują do supremacji nad sobą, a schodzą się tylko jako równorzędne czynniki dla wyrównania poszczególnych kwestyj spornych — u nas zaś, przynajmniej w dotychczasowych próbach polsko-ruskiego porozumienia, Polacy stali zawsze na stanowisku polskiej państwowości i traktowali zawsze ruską sprawę, jako sprawę wyłącznie krajową, objętą polskimi państwowymi interesami i sprawami.

„Przeciw takiemu stawianiu sprawy Rusini zawsze protestowali, protestują i będą protestować. Wobec tego i my musimy oświadczyć, że skoro mówi się o polsko-ruskich konferencyach, to trzeba by znać ich punkt wyjścia, ich charakter i założenie, aby odpowiedzieć, czy z ruskiego stanowiska jest możliwem dla nas wziąć w nich udział, czy też nie. Na razie społeczeństwo nasze musi odnosić się z pełną rezerwą do wiadomości o polsko-ruskich pertraktacjach i musi czekać, dopóki koła kompetentne nie wyjaśnią charakteru i celu tych pertraktacji.

„O takim ważnym kroku, jak polsko-ruskie porozumienie musiałby wiedzieć ogół ruski i ruskie partye. Kwestya — państwowa, czy też krajowa polityka? — dotyczą zasadniczego principu naszych dążeń narodowo-politycznych i ich rozwiązanie decydowałoby o rozwoju całych dziesięcioleci. Dlatego nasi posłowie przed rozstrzygnięciem sprawy zwrócą się o opinię i rozstrzygnięcie do szerszego Narodowego Komitetu, kwestya ta bowiem jest nie tylko kwestyą polityki parlamentarnej, ale wogóle polityki nacyonalnej“.

Z innych pism ruskich „Ruslan“ twierdzi, że wiadomość o konferencyi wyszła z obozu moskalofilskiego, którego przewódca „już w Pradze konferowali na ten temat z delegatami polskimi“, ale „gdyby rząd myślał tą drogą doprowadzić do załagodzenia sporu polsko-ruskie-

go, to już z góry można powiedzieć, że znalazłby się „auf dem Holzwege“.

„Nar. Słowo“ twierdzi, że Polacy „od dawien dawna są skrajnie wrogo usposobieni wobec Rusinów i uważają ich za swoich niewolników“ i wobec tego uważa jakiegokolwiek porozumienie za niemożliwe, że dalej Rusini nie potrzebują od Polaków żadnej łaski, a „zrobić tu może swoje tylko szczerą wolą rządu centralnego“ przez nadanie Rusinom autonomii narodowej, ruskiego uniwersytetu we Lwowie itd. Wówczas — zdaniem „Nar. Słowa“ ugoda z Lachami nie będzie potrzebna i w Galicyi zapanuje idealny spokój.

Za „oficyalną enuncyację przewódców ukraińskich“ uważa wiadomość „N. Fr. Presse“ organ staroruski, „Galiczanin“. Jego zdaniem, jest to balon próbny, puszczony w obóz nieprzyjacielski, albo oferta, przedstawiona Kołu polskiemu. Ukraińcy, nie wytargowawszy nic od rządu, częścią z powodu sprzeciwiania się ze strony Koła polskiego, częścią zaś i dlatego, że przez zachowanie swoje utracili swój autorytet, zmieniają obecnie front i „idut w kanossu“. Polakom — sądzi Galiczanin — zależy na dojściu do skutku ugody z ukraińcami jeszcze przed otwarciem nowego Sejmu, głównie dlatego, ponieważ polska większość sejmowa ma urządzić na początku nowej sesji demonstrację antypruską i niepożądaną by była Polakom kontrdemonstracja lub protest ze strony ukraińskich posłów sejmowych. „Bez względu na to — kończy „Galiczanin“ — co będzie stanowiło przedmiot powyższych polsko-ukraińskich rokowań, jest ten sam fakt, że ukraińcy pierwsi wyciągnęli rękę do rokowań z Polakami dowodem, że pierwsi gotowi są do pielgrzymki „w Kanossu“.

Islam w Chinach.

Parę tygodni temu świat cały obiegała pogłoska, że Wilhelm II dobił się energicznie protektoratu nad tureckimi poddanymi w Chinach, otrzymał jednak ze strony rządu chińskiego odpowiedź odmowną. Informacja ta nie była ścisłą, gdyż chodziło właściwie o wyznawców islamu i protektoratu nad religią mahometańską. Poddanych bowiem tureckich w Chinach nie ma, natomiast obywateli chińskich, czytających Mahometa jako proroka jest sporo, bo kilkadziesiąt milionów. Stosunki ich do reszty ludności państwa środkowego nie zawsze się układały przyjaźnie. Dość przypomnieć krwawe i trwające kilkanaście lat powstanie mahometan w początku drugiej połowy zeszłego wieku.

Zatrzymajmy się chwilę nad wyjaśnieniem ciekawego objawu rozpowszechnienia islamu na dalekim Wschodzie Azji.

Szedł on tam dwiema drogami: ze strony morza i lądem przez Turkiestan. Pierwsze zetknięcie się Chin z islamem było wrogie na obydwóch drogach. Nim Arabowie nie wystąpili na widownię historyczną, wpływ Chin rozciągał się aż na Persję. Arabowie pokonali to państwo i posunęli się dalej na wschód, gdzie Tybetańczycy odparli ich nacisk: Ze strony morza Arabowie zjawili się po raz pierwszy w Kantonie w 758 r., popalili dużo budynków i odpytnęli. Jednak wkrótce potem nawiązali przyjazne handlowe stosunki, które popierał chiński rządca-gubernatorowie oddzielnych prowincyj wbrew rozporządzeniom i planom rządu centralnego.

Mahometanie z czasem zagarnęli w swe ręce cały handel zagraniczny, aż do przyjazdu pierwszych Europejczyków.

Lądem szedł islam do Chin również drogą handlowych karawan. — Największa ilość mahometan jest w miastach i punktach, które leżały na szlaku handlowym idącym z zachodniej części Azji do wschodniej.

Głównie jednak przyczynili się do przeszczerpienia wiary Mahometa w Chinach Ujgurowie — czyli Tauguci, zamieszkujący zachodnie prowincje teraźniejszych Chin. Tworzyli oni niegdyś potężne państwo i mieli zawsze wpływ kulturalny na Chiny, wchłonęli bowiem w siebie idee Zachodu (Azji) religiję Tybetu i wykształcenie Chin.

W wieku XVI Ujgurowie przyjęli islam i przez nich to szerszą już falą rozlał się po różnych zakątkach Chin. Mongolska dynastia (od połowy XII po połowę XIII wieku), która mogła się utrzymać jako cudzoziemska i najazdowa tylko zapomocą wojska, formowała nawet specjalne wojska mahometańskie.

Lecz dopiero przy chińskiej dynastyi (1368—1644) zaczyna się rozwój mehometaństwa wśród tubylczej ludności. Powoli też potomkowie tureckich narodowości i Arabów oswajali się ze swem nowem otoczeniem, wstępowali w związki z tybylecami i zapominali o swoim pochodzeniu. Już przy teraźniejszej dynastyi (mandzurskiej) mahometanie używać zaczynają języka chińskiego i w chwili obecnej oprócz religii nie różnią się niczem innem od reszty otoczenia.

Język swój zachował jeden tylko bardzo nieliczny odłam tureckiego szczepu, zamieszkały w prowincyi Gansu, noszący nazwę Solarów.

Cechą muzułmaństwa jest fanatyzm, nie znoszący panowania nad sobą innych wierzeń. Podczas upadku dynastyi Mingów, Mahometanie zrobili już pierwszą próbę wykorzystania z zamieszek w Chinach na swoją korzyść. Słabszem było następne powstanie w wieku XVIII. Po stu latach podnoszą nowy bunt, który uśmierzono z wielkim wysiłkiem i znacznymi ofiarami.

Nie ma żadnej wątpliwości, że wiara Mahometa

wciąż nadal się rozszerza między Chińczykami. Chińscy autorowie notują fakt, że mahometaństwo wzbudza współczucie wśród uczonych i klas wyższych. A więc muzułmanie zajmują różne posady w akademiach, na służbie wojennej i cywilnej. Głównie jednak propaganda się rozpowszechnia w warstwach średnich i niższych.

Propaganda islamu była prowadzona bez hałasu, bez wszelkiej pomocy ze strony innych narodowości i państw, nie żądała dla siebie żadnych przywilejów. Zdawało się, że umyślnie chciano, na razie zatuszować istnienie tej wiary. Wszędzie minarety dominują nad budynkami miasta; tutaj meczety są ukryte wśród niskich piętrowych domów. Chiński muzułmanin nie goli sobie głowy, nie nosi zawoju i swego chałatu, ma warkocz, nakłada czapkę z guziczkiem i ubiera się tak jak inni Chińczycy. Poznać go można po trochę podstrzyżonych wąsach, lecz to nie jest zabronione nikomu z obywateli państwa środkowego.

Mahometańscy misjonarze mieli ogromną przewagę przed chrześcijańskimi, ponieważ byli czystymi Chińczykami, znali ducha swych rodaków, wiedzieli jak i kiedy trzeba działać, mówili jednym językiem, nie wzbudzając śmiechu swą złą wymową, co tak często się zdarza misjonarzom chrześcijańskim. Islam pozwala składać ofiary, więc mahometanin może być urzędnikiem. Chiński mandaryn, należący do jakiegokolwiek wyznania (czy to Buddyjczyk, duosista) jest jednocześnie kapłanem Konfucego. Przedstawiciel rządu powinien składać ofiary w świątyniach konfucyańskich i muzułmanin wypełnia wszystkie te obrządki, nic sobie z nich nie robiąc, zapatruje się na nie bowiem jak na prosty zwyczaj.

Oprócz jednak sprzyjających wpływów władzy, bogactwa, handlowych stosunków, w islamie są punkty, które szczególnie przyciągają biedaków. N. p. tak zwany „zekat“, według którego każdy mający dochód wyższy nad 14 tan (koło 37 reńskich), powinien oddawać pewne odsetki na korzyść biednych. Taka religia dla biednych Chińczyków ma silny urok. Wszak i chrześcijańskie misye zdobywają sobie prozelitów przeważnie materjalną pomocą, okazywaną biednym.

Jest jednakże i druga siła, podtrzymująca energię islamu i przeszkadzająca jego rozkładowi, mianowicie ustrój gminy mahometańskiej. Zarząd jej znajduje się w ręku trzech duchownych, którzy powinni dbać o wypełnianie przez pastwę przepisów Koranu. Gdyby duchowni sami popełniali błędy i nie byli gorliwi, to starzy ludzie z całej gminy mają prawo ich usunąć i wybrać do zarządu innych, godniejszych i lepiej przygotowanych. Ten zaś, co się sprzeciwia rozkazom mułi, może być oddany dla ukarania w ręce władzy świeckiej, t. j. mandarynów, wśród których było dużo wyznawców Mahometa.

Nie ma racji przypuszczać, że dalszy rozwój islamu w Chinach zatrzymał się. Napewno rośnie on nadal w ciszy i może znowu zwrócić na siebie powszechną uwagę nowym wybuchem. W połowie zeszłego stulecia poważnie roztrząsano kwestyę możliwego opanowania Chin przez mahometan. Znaczący Dalekiego Wschodu Azji dowodzili, że w razie zwycięstwa rokoszan byłoby zupełnie możliwe narzucenie całemu Chinom religii mahometańskiej, a przyjęcie nowej wiary, byłoby dla Chińczyków rzeczą łatwiejszą niż zmiana ubioru, która się odbyła przymusowo w następstwie na tron dzisiejszej mandzurskiej dynastyi. Wschód Azji bowiem nie ma tego przywiązania do religii, które spotykamy wszędzie na Zachodzie. Z tej obojętności wyznaniowej może łatwo skorzystać jedna z religij Zachodu i najwięcej szans ma dotychczas islam.

Przyjąwszy zaś wiarę Mahometa, czy nie porzuca Chińczycy swego indyferentyzmu? Czy nie roznieci się i w ich sercach żar, cechujący zwolenników islamu? Czy świat muzułmański, rozciągnąwszy się od Gibraltaru aż do Oceanu Wielkiego, nie zechce podnieść głowy i nie stanie znów groźnie naprzeciw ludów chrześcijańskich?

B. P.

Trybunały honorowe w Hiszpanii.

Prąd antypojedynkowy, objawiający cały prawie kontynent, dotarł i tam, gdzie dotąd najmniej miał uznania — do Hiszpanii.

Dość wspomnieć, że celem zwalczania załatwiania spraw „honorowych“ drogą pojedynków, kwalifikowano te ostatnie za czasów Filipa V jako zbrodnie hańbiące, za które przypisywano karę śmierci wraz z konfiskatą całego majątku, tak pojedynkującym się, jak i sekundantom. Mimo to pojedynki były w dalszym ciągu na porządku dziennym.

Nie pomogła również kara stosowana przez Kościół na pojedynkujących się i ich współników. W społeczeństwie hiszpańskim pojedynki nie zatraciły prawa obywatelstwa, mimo stosowanych represyj, mimo zakazów prawnych. Wszak dotąd nawet kodeks karny ignorował istnienie spraw „honorowych“. Dopiero w najnowszych czasach w opinii zaczyna ujawniać się zwrot w zapatrywaniu na pojedynki, pod wpływem idei przenikających z innych cywilizacyjnie wyższych narodów.

Wyrazem, a przynajmniej skutkiem bezpośrednim tej przemiany, jest obecny rządowy projekt „ustawy o postępstwach przeciw czci i w celu zapobieżenia pojedynkom“, przedłożony z upoważnienia królewskiego w dniu pierwszym czerwca b. r. przez ministra sprawiedliwości dra J. Armada Losoda senatowi hiszpańskiemu. Projekt rządowy, mając na celu zapobieżenie pojedynkom, widzi

znane ze
znakomi-
tości.

Cukierki Kuglera
w Budapeszcie 8584

Owoce kandyzowane są do nabycia
Fabrique de Fruits u wyłącznego
Confits Honoré Jourdan zastępcy
Goritz-Görz.

Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-
gea (dom JWP. Brunickiego). Jedyną i najwygodniejszą źródło dla zaku-
pna pocztówek we wszystkich gatunkach. — Zamówienia z prowincyi
odwrotną pocztą.

LEONA PROPSTA

Najskuteczniejszy środek do osiągnięcia tego celu w umożliwieniu obywatelom skutecznej obrony przed obelgami i oszczerstwami na drodze sądowej. W tym celu, niezależnie od działalności królewskiego prokuratora, ustanawia nowa ustawa możliwość tworzenia „Trybunałów honorowych”, któreby wspólnie z zastępcami interesowanych mogli dawać zadośćuczynienie tak interesowanym, jak i „obrażonej moralności publicznej”, jednakże bez tego wszystkiego, co w imię honoru popełniane, nic wspólnego z pojęciem honoru nie miało, przynosząc tylko szkodę i hańbę cywilizacji i społeczeństwu, które na to pozwala.

Według projektowanej ustawy, każdy wyzywający na pojedynek, jak i jego świadkowie uważani są za wyzywających do walki, co uważa się za przestępstwo i podlega karze.

Każdemu oskarżonemu przysługuje wybór doniesienia o fakcie obelgi lub oszczerstwa prokuratorowi królewskiemu w tym celu, by on wniósł skargę odpowiadającą sprawie karnej, albo — żądania ukonstytuowania się „Trybunału honorowego”.

Trybunał honorowy tworzy się na żądanie obrażonego. Każda ze stron wyznacza wówczas jednego sędziego, zaś władza sądowa (sędzia śledczy lub prezydent sądu krajowego lub obwodowego) mianuje trzy osobistości miejscowe znane z powagi, prawości i zupełnej bezstronności. W ten sposób utworzony trybunał z pięciu, wybiera z pomiędzy trzech mianowanych członków prezesa trybunału. W razie jakichś trudności przewodniczy najstarszy wiekiem.

Jeżeli obrażający odmówi wyboru sędziego, wówczas wchodzi w życie zwykłe postępowanie sądowe, karne.

W myśl projektowanej ustawy „Trybunał honorowy” rozstrzyga we wszystkich sprawach, wynikających z obrazy, ocenia wyniki dowodów i feruje wyroki, od których niema środka prawnego. Wyrok trybunału może być opublikowanym.

Jak widzimy „Trybunały honorowe” mają w myśl projektu rządowego szeroki zakres władzy i mogą rzeczywiście skutecznie wykonywać swoje zadanie. Lecz skuteczność ich zależeć będzie przedewszystkiem od tego, czy się przyjmą w społeczeństwie hiszpańskim. A na to poczekać należy.

Z psychologii Alpinizmu.

Alpinizm jest niewątpliwie dzieckiem kultury, wydało go życie współczesne, tak bujnie tętniące, tak różnorodnie rozrastające się we wszystkich kierunkach. Od niedawnego też czasu stał się on przedmiotem metodycznego badania co do swej istoty, genezy i rozwoju i tym sposobem zaistniał jako pojęcie odrębne, jako pewien interesujący badaczy przejaw życia. W Niemczech i zwłaszcza Anglii istnieje już na tem polu bogata literatura, a jednym z wybitnych momentów badań na tem polu jest świeżo wydana w wychodzących w Monachium „Miesięcznikach grafologicznych” praca H. Steinitzera p. t.: „Z psychologii Alpinizmu”, w której autor, głęboki myśliciel i znawca duszy ludzkiej, wygłasza wiele oryginalnych poglądów na dotychczasowe pojęcia o istocie alpinizmu. Warto pokrótce zapoznać się z pracą Steinitzera, choćby ze względu na zupełny brak u nas dzieł, traktujących o tym przedmiocie. Sport wogóle, powiada Steinitzer, jestto pewna, arystokratyczna gałąź pracy socyalnej, która sama sobie stwarza prawa i warunki bytu, a istotnie nie daje żadnego pożytku. Im bardziej jest bezużyteczna, tem więcej idealna. Rozbudzone dziś jednak „sumienie socyalne” domaga się pewnej rekompensaty za ową bezużyteczność sportu. Tem zaś wynagrodzeniem jest, zdaniem Steinitzera, niebezpieczeństwo, które należy uważać za niezbędną niemal cechę i warunek każdego sportu. Sport w życiu narodów ma ważne zadanie konserwowania sił, nabytych i wyrobionych w walce o byt. Każda epoka w życiu ludzkości wykazuje odmienne zamiłowania w tym kierunku, dzisiejszym zaś upodobaniem ogólnym odpowiada najlepiej hasło „zdobycia ziemi”, więc zwalczanie przestrzeni, a także opanowywanie wyniosłości ziemskich.

Cóż to jest góra i jaka jest istota żądzy ludzkiej, budzącej się na widok sięgającego w niebo szczytu alpejskiego? Oto owa olbrzymia, imponująca wyniosłość jest symbolem potęgi, która pobudza do życia kryjącą się w głębi istoty ludzkiej „żądze zdobywania”. Niezmierna wysokość góry, jej odosobnienie się od reszty świata, niezawisłość od potęg, stworzonych przez człowieka, jej żywiołowość i blizkie pokrewieństwo z krainą światła, a tajemniczością eteru, jej wieczna nieodmienność... Oto są momenty nieśmiertelnej siły, która niezdobyta przez innych, staje do walki z alpinistą i w tej walce ulega. Każda zdobyta przez alpinistę ściana skalna, każdy komin górski toruje mu z kolei drogę ku szczytowi, a tam dusza człowieka wypełnia się całkowicie owem przeświadczeniem władzy i siły, tryumfem osiągnięcia szczytnego celu, zwycięstwa. Góra, wiążąc symbolicznie niebo z ziemią, toruje człowiekowi drogę do celów wzniosłych i pięknych. Nie można pominąć charakterystycznego momentu z dziejów ludzkości, iż siedzib bogów szukano na szczytach górskich i w nich upatrywano tajemniczych przybytków potęg nadnaturalnych.

Stosunek zresztą człowieka do gór był w różnych epokach rozmaity. Oto starożytność nie wydała „alpinistów” w dzisiejszym słowa znaczeniu, gdyż góra była

siedzibą bogów, od których człowiek trzymał się z dala z obawą i pietyzmem. W średnich wiekach stała się siedziskiem złych demonów, i dopiero, gdy wzrastająca cywilizacja pozbawiła szczyty górskie owych groźnych mieszkańców, poczęły one nęcić i ścigać do siebie śmiałych wędrowców. Oto już Dante i Petrarca, jedni z pierwszych objawili swą bezinteresowność w dostępieniu szczytu górskiego, znajdując w tem wyższe, nie będące w żadnym stosunku do realnych korzyści zadowolenie wewnętrzne. Byli oni praojcami dzisiejszego alpinizmu, który, uwolniwszy się dopiero w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia od obcych i nieistotnych pierwiastków (jak n. p. cele naukowe), stał się w ścisłym słowa znaczeniu „sportem” w tej modernistycznej postaci, jaką dziś przybrał. Chwilę założenia pierwszych „klubów” alpejskich (r. 1857) można uważać za epokową w historii rozwoju nowoczesnego alpinizmu.

Czystą istotą tego dzisiejszego pojęcia jest więc zdaniem Steinitzera owa, tkwiąca głęboko w istocie ludzkiej siła, którą Nietzsche nazywa „Willen zur Macht”. Z niej rodzi się potrzeba walki, zapasów, wobec tłumy widzów, potrzeba przeciwnika. Publicznością tą mają być dla alpinisty współtowarzysze, przeciwnikiem zewnętrzny szczyt górski, a wewnętrzny wrodzona człowiekowi ośpałość i lenistwo oraz ponęty wygodnego, miejskiego życia wśród zbytkownego otoczenia i konwenansów, jakie stworzyła cywilizacja. Zwalczanie tych sił zapomocą fizycznego wytężenia mięśni i wzrastającego w miarę wznoszenia się w górę uczucia zwycięstwa i pewnego oderwania się i niezależnienia od ujętego w ścisłe normy życia na dolinach, stwarza przy osiągnięciu celu nastrój upojenia, w którym „ja” ludzkie utożsamia się panteistycznie z naturą, udostępniając osiągnięcie prawdziwego, czystego szczęścia.

Te ogólne poglądy stara się Steinitzer uzasadnić przykładami, używając do tego oryginalnej drogi... grafologicznej. Oto ze ścisłą, przyznać trzeba, obiektywnością wyprowadza badaniem pisma poszczególnych osób, wybitną różnicę charakterów ludzkich i streszcza swój wynik badań w taki sposób: alpinista odznacza się wogóle o wiele silniejszą wolą, niż inni ludzie i to wolą skierowaną ku osiągnięciu rzeczywistych, bezpośrednich celów. Celem tym jest u niego nie tylko osiągnięcie przedmiotu żądzy, lecz także osobiste przeświadczenie o możliwości tego osiągnięcia i jego rzeczywistości. To ostatnie określa Steinitzer, nawiązując do poprzedniej „żądzy zdobywania” — „żądze owdładnięcia”... (Willen zum Erfolg).

Najistotniejszą częścią pracy Steinitzera jest rozróżnienie alpinistów „z woli” i „z uczucia”. Okazem pierwszego rodzaju jest badacz, drugiego awanturnik. Żądza owdładnięcia objawia się u pierwszego jako dążność w imię idei, kierowana energią woli, u drugiego impulsem uczucia.

Z tym podziałem krzyżuje się drugi, istniejący w sferze tych alpinistów, u których przeważa pierwotny instynkt wiedzy: na badaczy i odkrywców. Stoją oni jak gdyby na dwóch przeciwnych punktach, połączonych z sobą całym szeregiem rozmaitych odcieni i stopni.

Kilkoma wreszcie uwagami o alpinizmie przyszłości kończy Steinitzer swoją pracę, której wartość z ogólnego punktu widzenia polega nietylko na istotnej prawdziwości wypowiedzianych twierdzeń, ile na bogactwie i indywidualności poglądów. Praca nie wyjaśnia przedmiotu, raczej stwarza w nim szereg problemów, pozostawiając ich rozwiązanie przyszłości. W każdym razie przyczynia się wielce do zgłębienia i wszechstronnego oświetlenia tego bądź co bądź interesującego przejawu współczesnego życia, który nazywamy alpinizmem.

A. L.

MAŁY FEJLETON.

Richard
Marsch:

MASKA.

(Dokończenie).

— Czyś pan się kiedy zastanowił nad tem, jak ogromne pole działania otworzyłoby się człowiekowi, gdyby naprzykład — Smith mógł na czas jakiś zostać Jones'em?

— Nie rozumiem pani.

— Przypuśćmy, że zmieniłbyś pan swoją powierzchowność do tego stopnia, iż mógłbyś pan niepoznany obracać się wśród swych znajomych i przyjaciół — wiele ciekawych rzeczy byś się pan dowiedział!

— Prawdopodobnie nic przyjemnego ani pochlebnego.

— Pójdźmy o krok dalej; pomyśl pan o możliwości prowadzenia kilku naraz egzystencji. Jako Brown mógłbyś pan popełniać czyny, którebyś potępiał jako Robinson. Nógłbyś pan być jednocześnie starcem i młodzieńcem, ojcem i synem, mężem i żoną.

— Wszak to oczywiście niepodobieństwo.

— Bynajmniej, mnie się to w zupełności udało.

— Co się pani udało?

— Właśnie to prowadzenie kilku naraz egzystencji. Jest to sekret maski. Kilka lat temu zadałam sobie pytanie, dlaczego nie miałoby być niemożliwym zrobienie maski tak doskonale naśladowującej naturę, żeby nie można było rozróżnić fałszu od rzeczywistości. Pracowałam nad tem długo, ale wreszcie usiłowania moje uwieńczone zostały skutkiem. Patrz pan na to.

Podala mi jakiś mały przedmiot. Był to delikatny preparat z cienkiej skórki jak mi się wydawało, z jednej strony malowany, z drugiej rozmaitemi wypukłościami nalepiony.

— Trzymasz pan w ręce sekret maski. Oddaj mi go.

Zabrała go i wyszła. Zaraz potem zjawiała się we drzwiach staruszka o srebrnych włosach, w staroświeckim stroju, z puszką herbaty w ręku.

— Córka moja bardzo pana przeprasza, ale tak jest zajęta swojemi doświadczeniami, że na ceremonie nie starczy jej czasu. Tymczasem zrobię panu filiżankę herbaty.

Na małym stolyczku stał przyrząd herbaciany, a na spirytusowej maszynie gotowała się woda w miedzianym kociołku. Staruszka zabrała się do przyrządzenia napoju.

— Zawsze wozimy z sobą swoją herbatę — rzekła — ani moja córka, ani ja, nie lubimy hotelowej lury.

Zgodziłem się z tem zdaniem. Na coś więcej oryginalnego zdobyć się nie mogłem. Zbyt byłam zdziwiony, nie miałem bowiem pojęcia, że mrs. Jaynes znajdowała się tutaj w towarzystwie swej matki. Gdyby się nie była zjawiała prawie natychmiast po zniknięciu córki, byłbym nawet podejrzewał jakąś sztuczkę czy mistyfikację. Staruszka tymczasem naiała mi filiżankę herbaty i usiadła na niskim krzeselku koło kominka.

— Moja córka ma poprostu bzika na punkcie swoich eksperymentów. Przestrasza mnie czasami, takie okropności wygaduje. Mam nadzieję, że ją pan zgani.

— Nie sądzę, aby istniał jaki powód do obawy.

— Jakto? Myśli pan, że mogę być spokojną, gdy mi mówi, że wobec stu tysięcy ludzi mogłaby morderstwo popełnić i niktby jej dowieść tego nie był w stanie?

— Może przesadza cokolwiek.

Staruszka trwożliwie ogłędnęła się na drzwi sypialni i zniżyła głos.

— Muszę panu coś powiedzieć: opowiadała mi sen, który okropnie mnie przeraził.

— Snów nie należy się obawiać, proszę pani.

— Jak jakich.

Staruszka wstała i stanęła przedemną.

— Jak pan wiesz, córka moja przyjechała wczoraj z Londynu. Otóż w wagonie śniło się jej, że próbowała swych eksperymentów i że obrabowała jakiegoś pana. W kieszeni jego znalazła ot, to!

Pokazała mi zegarek z łańcuszkiem. Poznałem je odrazu. Był to mój własny, który mi wczoraj skradziono. Chciałem wstać, ale nie mogłem, nogi posłuszeństwa mi odmówiły. Ona zaś uśmiechnęła się.

— Co panu jest? Tak pan zabawnie wyglądasz!

— To jest mój zegarek i łańcuszek.

— To czemuż go pan w takim razie nie bierzesz? — I wyciągnęła rękę, w której go trzymała.

Stała nie więcej jak o sześć stóp odemnie, a jednak nie mogłem jej dosięgnąć. Zdawało się że przykuły do miejsca.

— Nie wiem co mi się stało, ale ruszyć się nie mogę.

— To pewnie skutek herbaty. Działa ona bardzo na nerwy, ale zaraz moją córkę zawołam.

Zanim mogłem słowo wymówić wyszła, mnie zaś bardzo nieprzyjemne uczucie ogarnęło, to samo, które miałem we śnie, w wagonie. Wszystko dokoła dokładnie widziałem, a byłem pomimo to bezwładny.

Po jakimś czasie drzwi się otworzyły i wolnym krokiem zbliżył się do mnie ów młody człowiek, mój towarzysz podróży. Stał tuż przedemną. W koszuli miał moje spinki, przy mankietach moje guziki, a przy kamizelce mój łańcuszek, w rękę zaś trzymał mój zegarek i patrzył nań.

— Mam tylko parę minut czasu, — rzekł — ale chciałbym z panem pomówić o Maryi Brooker, której fotografię miałeś pan w swoim pokoju. Nazywają ją zbrodniarką i waryatką, ja zaś panu mówię, że taka ona waryatka jak pan i ja. Tydzień temu mniej więcej o tej porze, uciekła ona z Broadmoor, i szukają jej teraz po całej Anglii, ale — nadaremnie.

— Czy pan śpisz?

— Nie, nie śpię.

— A wiesz pan czym jest Marya Brooker? — Oto, zapoznanym geniuszem. Ma tylko swoje gusta, a ludzie ich nie rozumieją. Lubi mianowicie zabijać. Jest to najmilszy jej sport. Inni polują na zwierzęta, ona zaś woli na ludzi, to cała różnica, której nikt pojąć nie chce. Jest też doskonałą aktorką, taką aktorką jakiej świat jeszcze nie widział. Chciała kiedyś wstąpić na scenę; nie przyjęli jej, pod pozorem, że jest nienormalna. Ot zazdrość poprostu, jak zawsze. Parę dni temu kupiła sobie ten nóż, patrz pan jaki ostry! — wyjął długi świecący nóż z za kamizelki, i podał mi go, ale nie miałem ochoty go próbować, a możebym i nie mógł, choćbym chciał.

— Nie chcesz pan? może pan masz rację. Zresztą i Marya Brooker nie widzi wielkiej przyjemności w zabijaniu nożem. Woli używać do tego paznokci i zębów. Nie zdziwiłbym się gdyby i pana którego dnia zabiła, może dziś wieczór nawet. Dawno już sportu swego nie zażyła, i głodna jest. No muszę już odejść choć przykro mi opuszczać pana, ale widzisz pan że

Płaszcz i peleryny gumowe

Buciki higieniczne dla Pań, Panów i Dzieci

Specjalny skład Linoleum i Cerat

7840

Lwów, Karola Ludwika 3.

dziesięć minut dziewiąta, a ona o dziewiątej tygodni temu z Broadmoor uciekła. Dobranoc panu.

Młodzieniec odszedł, a w chwilę później wbiegła Mrs. Jaynes.

— No, i cóż pan o moich maskach sądzi?

— O maskach? spytałem zdumiony.

— No tak, o maskach! patrz pan jakie malutkie! Można ich tuzin mieć w kieszeni. — Pokazała mi dwie takie skóreczki, i rozciągnęła je palcami. Były to, jak mogłem teraz widzieć, rzeczywiście maski. — Nie myślałeś pan, żeby można było tak doskonale ludzką twarz zimitować? Co? To jest staruszka, a to młodzieniec. Nie wielkie przedmioty, a tyle pracy mnie kosztowały. Musiałam setki ich zrobić, zanim sekret posiadałam. Całe lata strawiłam nad fabrykacją tych dwóch, i jeszcze jednej. Myśleli że wariacja, że zabawki robię. Utwierdzałam ich w tym przekonaniu. Chciałam zwyciężyć — i zwyciężyłam! Odwróciła się, rzuciła maski do ognia.

— Nie byłoby mi się udało gdybym nie miała żelaznej wytrwałości, geniuszu wynalazcy i talentu aktorskiego. Bo i ról zastosowanych do moich masek nauczyłam się dobrze. W chwilach wolnych od pracy, powtarzałam je; i to braли za dowód wariacji. Ale odegrałam je dobrze. Nie poznał mnie pan ani w staruszcze, ani w młodzieńcu, nieprawdaż? Trzecią rolę ma jest Mrs. Jaynes. Przypatrz mi się pan dobrze: Mówiłaś że piękna, podziwiał mnie więc! Admirowałaś moje włosy, świeżość mojej skóry, wychwalałaś je teraz! Wszystko to maska, i dzieło rąk moich! Pytałeś co mnie tak kwestya ta zajmuje? Zaraz ci powiem: chciałam dojść do doskonałości, aby mój — zabijać! Wczoraj mogłam cię zamordować — dziś to uczynię. Podniosła rękę, coś zrobiła koło swej głowy, usłyszałem szelest spadających drapery, i... stanęło przedemną stasne stworzenie o twarzy szatana, które widziałem w wagonie i na spacerze. Transformacja odbyła się w mgnieniu oka, jak czarodziejska sztuka. Nawet głos jej się zmienił. Mrs. Jaynes mówiła dzwicznie, i z akcentem osoby dobrego towarzystwa, straszdyło to zaś chrapliwe okrzyki wydawało.

— Jestem Marya Brooker! Tydzień temu odzyskałam wolność, dziś z niej skorzystam. Zbliżyła się powoli, wlepiając we mnie wzrok dzikiego zwierzęcia. Z ust jej dobywało się to okropne szczekanie, które mnie takim wstrętem i przerażeniem napelniało.

— Wczoraj cię podrapałam i ukąsiłam, dziś wszystką krew twą wypiję, bo ty już mój. Rzuciła się nagle na mnie, ale na szczęście, wszystkiej herbaty nie wypilem, a strach zwyciężył narkotyk i zdwoił moje siły. Chwyciłem ją za gardło, i powaliłem na ziemię. Nie długo jednak tryumfowałem, bo nie tylko twarz ale i moc szatańską miała. Wkrótce mi się wyrwała, i z kolei mnie obaliła i dusić poczęła. Jeszcze chwila, a byłaby mnie zamordowała, okrzyki jej jednak usłyszano na korytarzu, ludzie się zbiegli, drzwi wyrwali, a ja przytomność straciłem.

Kilka dni leżałem między życiem i śmiercią. Gdy przyszedł do siebie, Marya Brooker była mieszkanką zakładu w Broadmoor.

Przeł. A. Z.

NADEŚLANIE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada)

Wieczór był rzeczywiście uroczy,

ale dzisiaj muszę to odpokutować. — Nie mogę bowiem czas dłuższy przebywać na wolnym powietrzu, by w nocy nie kaszleć; wskutek tego nie śpię, w następstwie: jestem zmęczoną i wycieńczoną. — Ależ tak Pani, dlaczego Pani nie zażywa Faya prawdziwie sodeńskich pastylek mineralnych? Polecam Pani zażyć ich kilka, w ten czas gdy Pani siedzi na wolnym powietrzu, toż samo przed snem, a prze kona się Pani, że nie będzie cię dręczyć kasze i będziesz spała wycieńczona. Faya prawdziwie sodeńskie kupuje się za K. 1.25

Wszędzie do nabycia.

Generalny reprezentant na Austro-Węgry W. Th. Guntzert, Wiedeń VI Gr. Neugasse 17.

Główny skład: Sz. Hay, c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

BILINSKA

SZCZAWA

Znakomity dyetetyczny napój stołowy.
Proszę zapytać lekarza domowego o wartości Wody Bilinskiej. 7412

Proszę pić

5648

POMRIL

Napój zdrowy, odświeżający i bez alkoholu.

Czysto naturalny, szumiący **napój z jabłek,**

wyrób tutejszy.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach delikatesów i wiedeńskiej fabryce „POMRIL”
WIEDEŃ XIX. Rodlergasse 13.

Miejska Elektrownia

wykonywa

bezpłatne połączenia domów

o ile zostaną zgłoszone przed 1 września 1909, o ile dom zgłoszony leży przy ulicy, w której ułożone są kable i nie jest więcej oddalony niż 3 metry od linii regulacyjnej, i o ile zgłaszający zobowiąże się do stałego pobierania prądu przez rok jeden.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro ELEKTROWNI,
Lwów, ul. Wólecka 1. 2. — Telefon nr. 769: 8904

Dr. Zdzisław Szczepański

ordynuje w Marienbadzie Haus SCHILLER. 8608

Dentysta dr. Józef Meschel

przeniósł swój ZAKŁAD DENTYSTYCZNY 6648
na ul. Sykstuską 32, mezanin.

Dentysta dr. R. Lewandowski

Lwów, plac Hallcki 7, (nad Kawiarnią Centralną). 8607

Wymywanie, plombowanie, wstawianie zębów bez bólu.

LEKARZ CHOROÓB KOBIECYCH

Dr. Ludwik Daum

b. asystent kliniki położn.-ginekol. Uniwersytetu lwowskiego
ordynuje ul. Sienkiewicza 5. 8844

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 1608

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim
ordynuje Lwów, ulica Kopernika 1. 28.

Dr. Teodor Bohosiewicz

8758 ordynuje jak zwykle ul. Jagiellońska 7.

Po gruntownej rekonstrukcji, urządzona z największym komfortem na sposób europejski 8909

KAWIARNIA AMERYKAŃSKA

otwartą zostaje we wtorek dnia 11 sierpnia 1908.

Codziennie o godzinie 9 wieczorem

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.
Z głębokim poważaniem Wilhelm Türkel, właściciel.

Wiadomości bieżące.

Wzrost postę z miasta Lwowa. Jak donieśliśmy w poprzednim numerze, z dniem dzisiejszym wyłożona została w magistracie lista wyborców uprawnionych do głosowania na postę do parlamentu z miasta Lwowa, z I. okręgu wyborczego, w miejsce ś. p. dra Godzimira Malachowskiego.

Dla informacji czytelników podajemy najważniejsze postanowienia ustawy wyborczej.

Uprawnioną do wyboru postę jest każda osoba rodzaju męskiego, która ukończyła 24 lat życia, posiada austriackie obywatelstwo, wedle postanowień ordynacji wyborczej do Rady państwa od prawa wyboru nie jest wykluczoną, a w obrębie królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, w gminie, gdzie prawo wyborcze ma być wykonane w dniu rozpisania wyboru co najmniej od roku stale jest osiadłą.

Prawo wyborcze może być wykonywane tylko osobiście. Każdy uprawniony do wyboru ma prawo do jednego głosu.

Pozostający w stałej lub czasowej służbie oficerowie, duchowni wojskowi, gażyści bez klasy rangi i osoby stanu żołnierskiego siły zbrojnej względnie zandarmeryi — wliczając czasowo urlopowanych — nie mają ani wybierać, ani być wybrani. Od wybieralności wyłączni są nadto wszyscy w stałej lub czasowej czynnej służbie pozostający urzędnicy siły zbrojnej.

Nie doznaje wszakże ograniczenia wybieralności tych przynależnych do siły zbrojnej, którzy z powodu ustawowego obowiązku odbywania ćwiczeń wojsko-

wych (służbowych) znajdują się w danej chwili w służbie czynnej.

Od prawa wyboru i wybieralności wykluczeni są: wszystkie osoby pozostające pod władzą ojcowską, opieką lub kuratelą,

ci, którzy pobierają zaopatrzenie ubogich z fundusów publicznych lub gminnych, lub też w roku bezpośrednio poprzedzającym wybór, zaopatrzenie takie pobierali, lub też którzy w ogóle są ciężarem dla dobroczynności publicznej.

Nie należy wszakże ze względu na prawo wyborcze uważać za takie zaopatrzenie, ani za akt dobroczynności publicznej: wsparć z Kas chorych, rent z powodu wypadku, starości, lub nieudolności do pracy bezpłatnego utrzymania w publicznych zakładach leczniczych, uwolnienia od opłaty szkolnej, udzielenia środków naukowych, lub stypendyów, ani też zapomóg z powodu klęski.

Osoby, do których majątku otworzono konkurs, aż do chwili jego ukończenia, a jeśli dłużnik jest kłopotem, aż do odzyskania napowrót zdolności do praw określonych w § 246 ordynacji konkursowej, osoby, które z powodu zbrodni, lub z powodu przekroczenia kradzieży, sprzeniewierzenia, lub udziału w nich, oszustwa, stręczenia do nierządu skazane zostały na karę, ten skutek zasądzenia ma ustać co do pewnych zbrodni z końcem kary; co do innych zbrodni po upływie lat 10, pięciu lub też lat trzech od ukończenia kary; osoby, które z powodu przekroczenia przeciwko ustawowemu postanowieniom karnym, wydanym dla ochrony wolności wyborczej sądowo skazane zostały na karę, jeśli ów czyn popełniony został przy wyborach do Izby posłów Rady państwa lub Sejmów; osoby, które oddane zostały pod nadzór policyjny lub do zakładów robót przymusowych, aż do upływu lat trzech po wygaśnięciu nadzoru policyjnego, względnie po wypuszczeniu z zakładu robót przymusowych; — osoby, którym przez sądy odjęta została ojcowska władza nad dziećmi, dopóki owe dzieci pozostają pod cudzą opieką, w każdym razie zaś w ciągu lat trzech po sądowym zarządzaniu; osoby, które z powodu opilstwa lub nałogowego pijaństwa na podstawie powszechnej ustawy karnej, lub innych ewentualnie jeszcze wyjść mogących postanowień ustawowych, więcej niż dwukrotnie skazane zostały na karę aresztu, — na przeciąg lat trzech, od chwili ukończenia tej kary.

Przeciw wyłożonej liście wyborców, wolno w terminie nieprzekraczalnym dni czterech, tj. w czasie od 12-go do włącznie 25-go b. m. wnieść do prezydenta miasta reklamacje ustnie lub pisemnie z powodu wciągnięcia nieuprawnionych do wyboru, lub niewciągnięcia uprawnionych do wyboru. Reklamacje wniesione w tym terminie rozstrzyga polityczna władza krajowa i rozstrzygnięcie tej władzy jest w każdym wypadku ostateczne.

Reklamacje i odwołania wniesione po upływie terminu będą jako spóźnione odrzucone.

Reklamacje należy w każdym poszczególnym wypadku wnosić oddzielnie; jeżeli reklamację wnosi się z powodu opuszczenia uprawnionego do wyboru, należy do niej dołączyć dokumenty, potrzebne do wykazania uprawnienia danej osoby do wyboru. Reklamacje i odwołania, w których nie przestrzegano tych przepisów będą a limine odrzucone. Dokumenty potrzebne dla wykazania uprawnienia do wyboru wolne są od stempli.

→ Konkursy. Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na zasilek w kwocie 200 koron z fundacji ś. p. Emilii Dębkowskiej dla młodzieży ziemieśnicznej, dla jednego rzemieślnika, celem umożliwienia mu rozpoczęcia samodzielnego wykonywania zarobkowości. Podania należy udokumentowane, mają być wniesione do magistratu najdalej do 30 września 1908.

Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na jedno wsparcie w kwocie 40 koron z fundacji ś. p. Emilii Dębkowskiej dla wdów i sierot po mieszczańskich lwowskich. Podania należy udokumentowane należy wnieść do magistratu najdalej do 30 września 1908.

→ Biuro reklamy. Do Towarzystwa szkoły handlowej we Lwowie, ul. Skarbowska 21, zgłosiło się kilku fachowców z dziedziny reklamy, którzy gotowi są każdej chwili udzielić bezpłatnie członkom Towarzystwa rad i wskazówek dotyczących korzystnej reklamy, przede wszystkim wyrobów krajowych. Do zgłoszeń załączyć należy zawsze opłaconą kopertę na odpowiedź.

→ Artysci malarze, którzy chcieliby się zająć opracowaniem plakatów reklamowych, zechcą zgłosić się do Towarzystwa szkoły handlowej we Lwowie, ul. Skarbowska 21.

→ Teatr miejski we Lwowie:

Pierwsze przedstawienie po powrocie z Krakowa.

We wtorek 18 sierpnia br.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza. Rozpocznie: „Hymn ludowy” i „Apoteoza” z udziałem całego personelu. Nastąpi: „Wesoła wdówka” operetka w 3 akt. Fr. Lehara, z panią Miłowską.

We środę: „Mał trzech żon”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We czwartek: „Czar walca” operetka w 3 akt. Oskara Strausa.

W piątek: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp.

W sobotę: „Czar walca”, operetka w 3 akt. Oskara Strausa.

W niedzielę: „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

W poniedziałek: „Mał trzech żon”, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

We wtorek: „Dzwony z Corneville”, opera komiczna w 4 akt. R. Planquette’a, z p. Okońskim w roli Gasparda. Kapelmistrz: Fr. Stankowski.

Reżyser: Adam Okoński.

→ Badania ludności galicyjskiej z inicjatywy amerykańskiej. Lwowianin, prof. dr. Witold Schreiber otrzy-

mał od prof. antropologii Columbia University w Nowym Jorku zaproszenie, aby przeprowadził na koszt rządu Stanów Zjednoczonych badania antropologiczne nad ludnością wiejską, chłopską i żydowską wschodniej Galicji, dotyczące wzrostu, budowy czaszki, proporcji ciała, dojrzałości płciowej itd.

Na podstawie itp. badań, pragnie rząd amerykański przeprowadzić studium porównawcze, czy, i o ile i w jaki sposób wpływa zmiana klimatu na wychodźców w nowym miejscu ich pobytu.

→ **Oberwanie się chmury.** Donoszą, że onegdaj o godz. 11-tej w nocy pomiędzy Synowódzkim a Lubieściami nastąpiło oberwanie się chmury. Obok wsi Starzawy, w obrębie 5 kilometrów, wszystko na polu woda splukała. Ulewa i burza były tak wielkie, że drzewa kilkonastoletnie wyrwane zostały z korzeniami, a woda je uniosła aż na pole.

→ **Włamywacz pod kluczem.** Przed kilku dniami włamali się jacyś złodzieje do mieszkania p. Antoniny Walewskiej, wdowy po sekretarzu sądowym, zamieszkałej przy ul. Zybkiewicza i splądrowali mieszkanie. Szkodę obliczyła p. Walewska na 2.000 koron. Na podstawie pierwszych dochodzeń i konfrontacji z dozorcą tej realności, aresztowano Jana Paara, znanego policyjnie złodzieja. Paar wypierał się stanowczo udziału w tej kradzieży i jak się okazało, w istocie był niewinny.

Wczoraj w nocy, przechodząc ul. Ormiańską, spotkał komisarz policyjny p. Łukomski jakiegoś człowieka, wyglądającego podejrzanie. P. Łukomski przyaresztował go, a przy przeprowadzonej na aresztowanym rewizji, znaleziono 2. wytrychy i raszpel. Stwierdzono, że aresztowany jest czeladnikiem szewskim bez zajęcia, nazywa się Klemens Kaczanowski.

W czasie przesłuchania zauważył komisarz Łukomski, że wygląd Kaczanowskiego zgadza się z opisem jednego ze sprawców kradzieży, popełnionej na szkodę p. Walewskiej i w rezultacie, przyciśnięty do muru, przyznał się Kaczanowski, że kradzieży tej dokonał w towarzystwie kolegów zawodowych, czeladników szewskich Stanisława Gorczycy i Karola Bolesława Kuschmiedera.

Na podstawie zeznań Kaczanowskiego, przeprowadzono rewizję w mieszkaniu matki Kuschmiedera wdowy po woźnym sądowym, zamieszkałej przy ul. Łyczakowskiej 1. 60 i znaleziono tam część rzeczy. Kuschmieder, jak i jego matka, która przechowywała skradzione rzeczy i zajmowała się ich sprzedażą, zdołali zbiedz. Nie odszukano jeszcze również trzeciego współnika, Gorczycę.

→ **Z wystawy sklepowej kupca Zygmunta Blauera** przy pl. Bernardyńskim 1. 15 skradli ubiegłej nocy jacyś złodzieje 10 par bucików. Kradzieży dokonali złodzieje na tak ruchliwym miejscu przed północą, już bowiem o godzinie kwadrans na 1-szą zauważył patrolujący tu żołnierz policyjny rozbitych wystawę i zaalarmował poszkodowanego.

→ **Dobrym kolegą** jest Roman Mechalejko, parobek w restauracji Zehnguta. Ubiegłej nocy skradł on śpiącemu w kuchni na stole koledze, Marcinowi Kaliczakowi z kieszeni spodni pularę, zawierającą cały jego majątek t. j. 58 koron.

Na podstawie zeznań, reszty służby, która widziała jak przesuwał kieszenie Kaliczaka, aresztowano Mechalejkę, który w międzyczasie zdołał już gdzieś skryć skradzione pieniądze.

□ **Kroniczka krakowska.** Prezydium miasta zajmuje się obecnie załatwieniem „piekającej sprawy” t. j. przygotowanie uporządkowanie placów targowych. Mały rynek ma być asfaltowany i otrzyma kramy, rodzaj hali targowej, wykonany w stylu zakopiańskim. Może tem przykładem da się pociągnąć i lwowska Rada i zaprowadzi jakiś ład i porządek pod tym względem, bo do elektryki, tramwajów, wodociągów itp. urządzeń konieczne potrzebna czystość i dbanie o warunki higieniczne.

Wycieczka majstrów i czeladzi kunsztu szewskiego wybiera się do Wiednia z końcem tego tygodnia. Ma ona zwiedzić wystawę fachową przy instytucie do popierania przemysłu drobnego i uczestniczyć w kursie zawodowym.

W Sokole gorączkowe życie. W okręgu I, którego siedzibą jest Kraków, przygotowują się aż do dwu uroczystości w dniach 15 i 16 b. m. w Nowym Targu poświęcenie domu sokolego, a w Oświęcimie przyjęcie miłych gości, Sokolów wielkopolskich, którzy z siedmiu okręgów polskich zjeżdżają tutaj, aby odbyć przegląd swych sił i wyników pracy systematycznej w ciągu kilku lat ostatnich. Prócz tego szykuje się wycieczka na Morawy do Prościejowa, gdzie się zbiera sokolstwo czeskie. Na trzy części zatem musi się podzielić drużyna krakowska i aby żadna z tych części nie wyglądała nagle zabrano się porządnie do roboty.

□ **Stryj.** Wydział Sokoła stryjskiego nadesłał następujące podziękowanie. Doznawszy w dniu uroczystego obchołu 20 rocznicy naszego gniazda ze wszystkich stron tyle dowodów prawdziwej życzliwości i wydanej pomocy, poczuwamy się do miłego obowiązku wyrażenia publicznie szczerzej i serdeczniej podziękująco wszystkim miłym gościom z reprezentantami Związku i V okręgu na czele za ich czynny udział w tych naszych godach, a wszystkim naszym członkom, w pierwszej zaś linii gronu przeznaczonych pań, za ich nieraz pełną poświęcenia pracę i trud dla uświetnienia naszej uroczystości tak chętnie poniesione. „Bóg zapłać Wam wszystkim!

Wydział polskiego Tow. gimn. „Sokol” w Stryju. Hamerski, prezes. Fastnacht, sekretarz.

□ **Borysław (Kor. wł.) Powódź.** W sobotę w całej okolicy nastąpiła gwałtowna ulewa. Potoki Tyśmienica, Ponerlanka i Łoszeń gwałtownie weszły i powyrwały drogi i mosty, tak, że komunikacja zwłaszcza z Tustanowicami kompletnie przerwana.

Największe szkody są nad potokami Ponerlanka i Łoszeń. Wiele domów podmulonych, cały szereg rolnych rurociągów przerwanych wskutek czego wylaczanie ropy, napotyka na wielkie trudności. Z powodu zamulenia i uszkodzenia wodociągów, gaszenie Oil City od soboty do niedzieli wieczór zostało wstrzymane. Do tego czasu deszcz pada bez przerwy wskutek czego jest obawa jeszcze większych powodzi.

□ **Przeclaw. (Kor. wł.) Obchód rocznicy** grundwaldzkiej. W niedzielę d. 9 sierpnia świętali młodzież nasza mieszczańska rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem uroczystym obchodem, który odbył się w małej, pięknie przybranej salce pana A. Wyczalka.

Wieczór rozpoczął się odczytem o bitwie pod Grunwaldem, wygłoszonym przez miejscowego proboszcza ks. Kleczkę, który przedstawił zebrany doniosłość grunwaldzkiego zwycięstwa, stanowiącego jedną z najpiękniejszych kart naszej historii.

Po odczycie odegrali amatorowie dwa utwory sceniczne a mianowicie: „Hanusię Krożańską” i komedię „Ulica nad Wisłą”. Amatorowie wybrani wyłącznie z młodzieży mieszczańskiej, odegrali oba utwory wprost bez zarzutu. Na pierwszy plan wybiła się p. Marcinkiewiczówna, której swobodną, pełną prostego wdzięku grę licznie zebrana publiczność nagradzała oklaskami.

Nie mniejszem powodzeniem cieszył się mały „piaskarz warszawski” (Matras młodszy), który swą maleńką rolę podbił słuchaczy.

Całość uczyniła na wszystkich miłe wrażenie.

Słowa szczerzego uznania należą się również inicjatorce tej uroczystości p. Waleryi Szalay. P. Szalay, której poświęcenie dla ludu nie od dziś, cieszą się dobrze zasłużoną sławą od chwili przybycia do Przeclawia rozwinęła pracę oświatowo-narodową. Jej też zawdzięcza miejscowe kółko amatorskie młodzieży mieszczańskiej swoje założenie i pomyślny rozwój.

¶ **Pomysłowi żebracy.** Warszawscy żebracy są bardzo pomysłowi. I tak obecnie donoszą gazety tamtejsze, że po Warszawie uwijają się rozmaici „pobratymcy słowianie”, nędzne odziani, którzy żebrzą „na powrót do Turcji”. Tłumaczą oni, że z powodu nadania konstytucji w Turcji, mogą obecnie tam powrócić bez obawy represyj, brak im jedynie środków na powrót do wschodniej ojczyzny. Pomysłowość nielada.

¶ **Walka z katolicyzmem.** O ciekawym zdarzeniu donosi „Wołyn. Ziśń”. W roku 1906 jeden z duchownych prawosławnych dycezyi wołyńskiej zawiadomił swe władze o przejściu kilku swych parafian na katolicyzm.

Arcybiskup Antoniusz postanowił wtedy, aby „duchowny według swego uznania, wyklął odstępców publicznie w cerkwi, albo też o wyklęciu tem oznajmił im samym osobiście”. Ponieważ duchowny, pomimo starań, nie mógł spotkać nigdzie odstępców, więc po skończonym nabożeństwie przeczytał rozkaz konsystorski i wyklął tych, którzy przyjęli katolicyzm.

¶ **Żydzi w warszawskich szkołach handlowych.** Z powodu okólnika wydanego w tych dniach przez wydział szkolny ministerstwa handlu i przemysłu w Petersburgu, ażeby ściśle przestrzegano normy procentowej żydów w szkołach handlowych piszą do „Unser Leben”.

„W warszawskich szkołach handlowych z prawami, wolno przyjmować 40 proc. żydów, naprawdę jednak bywa ich tam o wiele więcej. W przeciągu ostatnich 3 lat, kiedy Polacy przestali uczęszczać do szkół z prawami, „rosyjskie szkoły handlowe” w Warszawie opierają swą egzystencję prawie wyłącznie na żydach, których tam bywa od 75 do 80 proc. Liczba uczniów prawosławnych jest bardzo nieznaczna. Jeżeli więc, stosownie do okólnika, zaczniesz się przestrzegać oznaczonego procentu, to liczba ogólna uczniów w warszawskich szkołach handlowych zmniejszy się z górą 10-krotnie.

Z tego powodu właściciele tych szkół zwrócili się do ministerstwa handlu z prośbą, ażeby Warszawa stanowiła wyjątek pod względem przestrzegania prawa.

Przyczyną wydania okólnika ma być to, że uczniowie, kończący te szkoły, otrzymują prawo wstępu do uniwersytetu i na politechnikę, wskutek czego należało uregulować procent żydów”.

Prawdopodobnie ze względu na brak kandydatów Polaków, chcących uczęszczać do uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie, prośbie właścicieli szkół stanie się zadość, bo kimżeby rząd zapłacił uniwersytet warszawski?

¶ **Wystawa p. t. „Dziecko” w Wilnie.** Z inicjatywy posła m. Wilna p. Józefa Montwiłła otwarta zostanie w Wilnie w dniu 23 sierpnia wystawa pod nazwą „Dziecko”.

Głównym celem wystawy jest zobrazowanie racjonalnej opieki nad dziećmi. Między innymi, na wystawie mają być działy następujące: żywienie dzieci od lat czterech do dziesięciu, higiena i utrzymanie czystości, higiena zębów, modele pokoió dziecińczych, z uwzględnieniem ciepłoty w nich, malowania, przewietrzania sprzętów, bielizny itp.; dalej ochronki, przytulki i żłobki; internaty dla sierot i podrutków, szkoły rzemieślnicze, szwalnie dla dziewcząt i zakłady, kształcące pielęgniarzy i ochraniarki itp.

○ **Gospodarka socjalistów.** Z ostatnich dni wyjmuję mygarść notatek z gospodarki socjalistów, dających wiele do myślenia. I tak, niedawno ulotnił się z Pilzna tow. Pesta, kasjer stow. dorożkarzy. Wraz z nim zniknęło 1.400 kor. z kasy jego szwagra 1.740 kor. z kasy stowarzyszenia, oraz jedna z najmłodszych towarzyszek.

Wnet potem znikł kasjer organizacyjny Schramm, zabrawszy z kasy 600 kor. W Turynie uwięziono Dantę Alganiego, dyrektora kasy chorych i prezesa organizacji socjalistycznej. „Usunął” on z kasy partyjnej 10.000 kor. i usiłował z „towarzystką” uciec do Paryża, opuszczając żonę i czworo dzieci.

W Ostrawie aresztowano pod zarzutem kradzieży Albina Prudla, w Wiedniu samo stow. garbarzy wdrożyło dochodzenie przeciw swemu kasjerowi Sostakowi. W Komarowie w Czechach znikł nagle kasjer stow. socjal. Marek z 1700 kor., złożonemi przez robotników na założenie konsumu. W Dux skazano tow. Richtera na 3 tygodnie aresztu za sprzeniewierzenie, w Unter-Litanow zaś tow. Kanera, za kradzież, a w Klattau podjęto dochodzenia karne przeciw dyrektorowi kasy chorych tow. Sasekowi. Kasjer grupy socjal. malarzy w Gdańsku Woeker znikł, a z nim 1.24 marek, podobnie w Klattau kasjer grupy fiaków tow. Prazak z 400 kor. W Neustadt aresztowano Engmana i Penkera pod zarzutem kradzieży pieniędzy partyjnych i podłożenia ognia w lokalu stow. celem zniszczenia ksiąg. W Kōenigrätzu tow. Huber zbiegł, pozostawiając w kasie deficyt i tak dalej bez końca.

✂ **ZAKŁAD DENTYSTYCZNY**
Dra Wiktora Jankowskiego
przy ul. Hetmańskiej 1. 10 8879
od 6-go sierpnia do 1-go września zamknięty.

MIGAWKI.

PODARUNEK.

Wiemy wszyscy, co sądzić o podarunkach i ich wartości. Każdy prawie podarunek zdaniem starych ludzi, jest małym oszustwem. Chodzi o wprowadzenie w błąd obdarzonego, który przecież już według przysłowia, nie powinien darowanemu koniowi zaglądać w zęby.

Pamięta o tej powinności darujący, ale nie pamięta obdarowany. Darujący już z góry cieszy się, że obdarowany nie pozna się na właściwej wartości podarunku.

Ale obdarowany zagląda zawsze podarunkowi w zęby. Stąd często następuje rozczarowanie. Są podarunki dobrowolne i obowiązkowe. Te pierwsze są zawsze oszustwem, co prawda nie kryminalnem, te drugie często.

Opowiadano mi wczoraj niezłą anegdotę, która podobno ma być autentyczną, za której prawdziwość jednak nie ręczę, ani ja, ani nasz odpowiedzialny redaktor, podpisany na ostatniej stronie tego numeru.

Pan Stanisław P. przebywający we Lwowie, ma narzeczoną, która w towarzystwie rodziców bawi obecnie na letnim pobycie w Zakopanem. Po wakacjach odbędzie się ślub młodej pary, a w ubiegłym tygodniu obchodzili rodzice uroczystość srebrnego wesela. Pan Stanisław miał w tym celu na zaproszenie rodziców udać się do Zakopanego na uroczystość. Przyzwyczajony wymagała ażeby przyszedł zięć nie przyjechał na tak wielką uroczystość „z próżnymi rękoma”. Trzeba było kupić jakiś stosowny podarunek dla starych i bukiet dla narzeczonej. Na bukiet w lecie nie trudno się zdobyć nawet kawalerowi.

Ale co będzie z prezentem dla rodziców? Trudno kupić drobnostkę, bo nie wypada, a jeszcze trudniej kupić coś lepszego, bo jest się kawalerem i początkującym urzędnikiem. Chodził więc po mieście zadumany p. Stanisław i oglądał wszystkie wystawy. Dłużej zatrzymał się przed składem porcelany. Możeby serwis? — spytał sam siebie, ale zobaczywszy cenę 300 koron, zbladł. Pracował umysłem jak nigdy przedtem, a że Bóg nagradza cnotę i pracę, więc p. Stanisław porodził genialną myśl. Wszedł do sklepu porcelany. Powiedział kupcowi krótko, ale szlachetnie, że chciałby kupić drogi serwis, ale ma niewiele pieniędzy, więc kupiłby chętnie dobry serwis, ale nadpsuty, wadliwy, byle na pozór był drogi. Okazano mu przesliczny serwis — z brakami. Przy filiżankach i dzbankach były uszka odłamane. Kupił drogi serwis za tanie pieniądze i podając adres solenizantów, prosił koniecznie o dołączenie odłamek.

Uścześnieśliwiony, pojechał do Zakopanego. Przyjął go entuzjastycznie. Narzeczonego przyjmuje się entuzjastycznie. Pan Stanisław w pierwszej godzinie niby przez roztargnienie wygadał się, że ma nadzieję drogi serwis dla drogiego rodziców. Wyraził tylko obawę, że go na pocztę lub na kole, broń Boże, uszkodzić mogą, co byłoby prawdziwą katastrofą, bo serwis jest delikatny i drogi. Starzy pocieszali go, że serwis nadziei zdrow, a panna Mania założyła się nawet o tuzin całusów z panem Stanisławem. Miłe oczekiwanie. Pan Stanisław jest niespokojny. Nazajutrz — jest pocztą. Gorączkowe rozcinięcie sznurków i rozbijanie skrzynek. Pan Stanisław prosi o ostrożność.

— A... aa... aaa...

Ogólny zachwyt... Ale... tu czegoś brakuje, i tam... i tu...

Pan Stanisław jest zrozpaczony.

— A mówiłem! A obawiałem się!... Gdzież są te odłamki, przecież jeśli się na pocztę zламаło...

Nie skończył... Zbladł, jak trup. Każdy odłamek opakowany był osobno bardzo starannie...

Za autentyczność nie ręczę

KL.

Wiadomości zagraniczne.

Zgon senatora Ranc.

W Paryżu zmarł w 73 roku życia senator Artur Ranc, jeden z najwybitniejszych publicystów francuskich. Jakie stanowisko zajmował w dziennikarstwie francuskim, świadczy fakt, że kiedy Clemenceau został ministrem najpierw spraw wewnętrznych, a potem prezydentem ministrów i musiał ustąpić z redakcji dziennika „Aurore”, który właściwie utrzymywał swoim imieniem, zamieszczając w nim codziennie artykuły wstępne, wydawcy powołali do zastąpienia go właśnie senatora Ranc. Przedtem Ranc był naczelnym redaktorem dziennika „Radical”. Ranc należał do tych polityków, którzy byli za cesarstwem prześladowani, więzieni i wygnani. Po powrocie i po upadku cesarstwa z wojną francusko-pruską, Ranc odegrał wybitną rolę i cieszył się wielkim wpływem na partię radykalną i na rząd.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

„Oil City“ ugaszony.

Borysław (Tel. wł.) Płonący od pięciu tygodni szyb zostanie wreszcie ugaszony. Ponieważ nasypywana na szyb ziemia, wysuszona wskutek pożaru, przepuszczała gazy, które zapalając się, wybuchały i torowały drogę ropie, poczęto nasypy ziemne przysypywać łem. Wskutek tego ropa już nie przedziera się przez wał ziemi i odpływa rurami założonymi pod wałem. Na powierzchni palą się jeszcze tylko nieliczne gazy i resztki ropy, rozlanej dookoła szybu. Pożar ten do dziś wieczora będzie zupełnie zlokalizowany.

Szyb „Ślasko”, sąsiadujący z „Oil City”, a będący na dowieńczeniu, który przez cały czas pożaru z powodu niebezpieczeństwa wybuchu był nieczynny, będzie znowu puszczony w ruch.

Szyb „Oil City” po ugaszeniu, będzie natychmiast odbudowany.

Wolanka. (Tel. wł.) Szyb „Oil City” będzie dziś lub najdalej jutro ugaszony. Zasypywanie ziemią i łem postąpiło już tak naprzód, że wał ziemny przepuszcza tylko małą ilość gazów. Udało się założyć pod wał wielkie rury, które odprowadzają wydobywającą się z szybu ropę. Tłocznie Towarzystwa transportowego tłoczą do swych zbiorników dziennie około 50 cystern ropy, dobywającej się z „Oil City”.

Nad wałem ziemnym płoną tylko gazy słabym płomieniem.

Zjazdy dyplomatyczne.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt” donosi, że najważniejszym rezultatem zjazdu cesarza Wilhelma z królem Edwardem siódmym w Kronbergu jest doprowadzenie do skutku wizyty oficjalnej króla angielskiego w Berlinie. Zjazd oficjalny w Berlinie ma się odbyć z początkiem 1909 r. Przybyć ma wówczas również królowa angielska, Aleksandra.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa tutejsza z niechęcią omawia zjazd króla Edwarda VII z cesarzem Franciszkiem Józefem w Ischlu.

Paryż. (Tel. wł.) Dziennik „Eclair” pisze o zjeździe obu cesarzy z królem Edwardem VII, że oba te zjazdy mają nierówną wartość, jakkolwiek w obu chodzi o zmanifestowanie pokoju. Jednakowoż głęboko idące dyferencje między Niemcami a Anglią nie dadzą się przez zjazd w Kronbergu usunąć. Widać to już z ostrych tonów, jakich prasa z obu stron używa.

Natomiast zjazd króla Edwarda z cesarzem Franciszkiem Józefem ma wielkie znaczenie. Anglia oddawna już usilnie stara się pozyskać przyjaźń Austro-Węgier, a zarazem rozluźnić sojusz Austrii z Niemcami.

Persya.

Berlin. (Tel. wł.) Do Waszyngtonu donosi konsul amerykański w Tebris, że onegdaj ostrzelano konsulat amerykański w Tebris, przyczem przestrelono chorągiew Stanów Zjednoczonych, wywieszoną na konsulacie, oraz zabito jednego człowieka ze służby konsulatu.

Położenie w Tebris jest krytyczne.

Dania bez gazet.

Berlin. (Tel. wł.) W Kopenhadze zastrajkowali zerzerzy i wszyscy robotnicy zatrudnieni w drukarniach. Oprócz dzienników socjalistycznych żadne pisma nie wychodzą. Właściciele drukarni grożą zamknięciem swoich zakładów, jeżeli w ciągu 14 dni nie dojdzie do porozumienia.

Katastrofy.

Nowy Jork. (Tel. wł.) W pobliżu Halifaxu niemiecki szkolny okręt wojenny „Frey” najechał w mgłę na amerykański statek rybacki „Maggi Maia” i zatopił go. Kapitan „Maggi Maia” wraz z 8 ludźmi załogi znalazł śmierć na falach. Czterech ludzi z załogi uratowano.

Berlin (Tel. wł.). Na dworcu w Grosslichterfelde pod Berlinem zdarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy zderzył się z nadzwyczajnym. 9 osób zginęło na miejscu, 9 jest ciężko rannych, a kilkadziesiąt lżej rannych.

Reformy w Macedonii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue fr. Presse” donosi z Kronbergu, że tematem rozmowy między królem Edwardem VII a cesarzem Wilhelmem były ostatnie wypadki w Turcji. Obaj monarchowie doszli do zgodnego wniosku, że w tej chwili obce mocarstwa nie mogą absolutnie nastawiać na przeprowadzenie reform w Macedonii.

Zaniechany program reform.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rząd rosyjski zawiadomił wysoką Portę, że przygotował w porozumieniu z innymi mocarstwami program reform dla Macedonii, ale wobec reform przeprowadzonych przez sultana i jego rząd, odstępuje od dalszych żądań, ponieważ mogłyby być uważane jako objaw braku zaufania. Mocarstwa chcą uniknąć wszystkiego, co mogłoby przeszkodzić usiłowaniom reformatorskim Turcji. Rosya i inne mocarstwa będą uważały, że prawu ich domagania się reform stanie się zadość, jeżeli projektowane przez Turcję reformy będą poważnie przeprowadzone w Macedonii.

[Ruch serbski.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie rzekomych rewolucjonistów serbskich wykazuje coraz dalsze szczegóły agitacji wielkoserbskiej, wielce kompromitujące sfery oficjalne serbskie. Oczekują dalszych licznych aresztowań, między tem osób wybitnych.

Warszawa (Tel. pryw.). Wczoraj na stokach cytadeli warszawskiej stracono Czesława Strzyżowskiego i Antoniego Stasiaka, skazanych na śmierć przez sąd wojenny za zabójstwo komisarsza policji w Lublinie i podoficera żandarmów.

Wiedeń (Tel. wł.). Dnia 18 b. m. wszyscy ministrowie z okazji urodzin cesarza będą we Wiedniu. Odbędzie się też wtedy Rada ministerialna nad programem jesiennej kampanii ministerjalnej.

Rozmaitości.

× Coś niecoś o ogórku. Starzy Egipcjanie i Grecy z czasów Homera nie znali wcale ogórka, podczas gdy w Helladzie istniała i kwitła ich kultura. Z nazwy dawnej greckiej „agurium”, pochodzi nasza nazwa. Ten pierwiastek objawia się szczególnie w duńskim „agurke”. Rzymianie cenili ogórki nie mniej od Greków i w czasach lukulusowych istniały inspekty szkłem kryte, które można było przewozić z miejsca na miejsce i które dostarczały zawsze świeżych ogórków. Już Awicjusz (około Nar. Chrystusa) opowiada w książce kucharskiej, jak chętnie jadano wówczas kwaszone ogórki, a w 200 lat później Atheneusz mówi o solonym ogórku. Południowe Niemcy otrzymały zapewne tę pożyteczną roślinę przez Karola Wielkiego. W południowo-wschodniej strony Niemiec została ona już wcześniej wprowadzoną przez Słowian, którzy — jak Tatarzy i Mongołowie — nie tylko chętnie jadal ogórki, lecz znali się od wieków na ich hodowli i użytkowaniu. Prawdziwy Rosyanin nie może istnieć bez korniszonów. Użytkuje je w swej kuchni w najrozmaitszy sposób. W Niemczech kwitnie ich hodowla wszędzie tam, gdzie mieszkają Wendowie. Na Łużyczach np. już w r. 1750 hodowano piękne wczesne ogórki bez mierzwy i w lesie „Sprewskim” kwaszony ogórek jest specjalnością, której w samej miejscowości Lüben produkują rocznie około 2-ch milionów. Nadto w Lignicy, w Czechach, Holandyi i Francji traktują hodowlę tę na wielką skalę.

Ogórek zasługuje na względy zarówno z powodów zdrowotnych jak kulinarnych. Uchodzi bowiem — zwłaszcza sok z ogórków — za zdrowy przy chorobach płucnych i żółciowych. Bądź co bądź sok ten posiada właściwości orzeźwiające i chłodzące. Kto zatem nie może podczas upałów brać kąpeli — jak markiza de Pompadour — w chłodnym, szumiącym szampanie, niech bierze okłady z ogórków. Już świeżo skrojona łupina da się w tym celu użytkować. Zaleca się to szczególnie przy bólach głowy od upału i bolesnym zacerwienieniom skórnym. Najcenniejszą częścią ogórka jest jego sok. Z niego robi się t. zw. bowle'a ogórkowa, coś w rodzaju lemoniady. W Anglii nazywają to „Badminton” i posługują się przy grze tenisowej dla ochłody.

Depesze handlowe z 12 bm.

Wiedeń, dnia 12 sierpnia. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-38, Renta majowa 96-25, Węgierska renta koronowa 92-85, Akcje kredytowe 631-25, Kredytowe węgierskie 744-50, Bank anglo-aust. 296-—, Unionbank 544-—, Bankverein 527-25, Laenderbank 439-50, Kolej państw. 693-—, silnie, Lombardy 114-—, Elbenthal ——, Fabryka broni ——, Akcje tyton. ——, Alpiny 671-—, Rina Muranyi 556-—, Praskie Towarz. żelazne ——, Losy tureckie 183-—, Ruble 251-50, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 93-85, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99-70, 4-poc. gal. poz. kraj. z r. 1898 95-35, 4-poc. listy zast. Banku kraj. 93-75, 56 listy Tow. k. z. 93-85, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 ——, Akcje Banku hipot. ——. Usposobienie słabe.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* Teatry warszawskie. Głośna sztuka młodego Węgra, Franciszka Molnara „Dyabeł” została wystawiona w warszawskim teatrze letnim, z Kamińskim w roli tytułowej. O tej sensacji ubiegłego sezonu teatralnego w Budapeszcie i Wiedniu, pisze w „Kuryerze Warszawskim” Wł. Rabski.

To nie jest... literatura. Nie jest przynajmniej w tym stylu, który pnie się niby wieżycy gotyckie w zagadkowe wyżyny poezji. I nie jest to „nowa sztuka” — ta, która rozpina nieraz na scenie przedziwne obłoki i rozdziewcza ją muzyką harmonii i zgrzytów przedziwnych, ale — wybacze! — tworzy coraz częściej coś, niby „teatr nieteatralny”, bo z teatru teatr wygania i coś niby „dramat niedramatyczny”, bo w dramacie tym niema dramatu.

„Dyabeł” zaś jest przede wszystkim teatrem. Ma go w całej kompozycji, ma go w rozwoju wypadków, ma go we wszystkich nerwach. Nie jest to wielki teatr wielkiej komedii, ale — że użyję własnego określenia Molnara — „wysoki parter”, doskonale umeblowany, dobrze oświetlony i kulturalny w pomysłach dekoracyjnych. Nie brak mu także bibelotów artystycznych, bo właściciel jest uczniem Dumasów, Wilde'ów i Shaw'ów. Trochę ich nawet za wiele. Literatura inteligentnego parweniusza!

I literatura, która wprawdzie od Węgrów ród swój wywodzi, ale specjalnych znamion węgierskich nie posiada wcale. Mogłaby się tak samo urodzić w Berlinie, Wiedniu, Paryżu, jak się urodziła w Peszcie. Literatura mieszczańskiego cynizmu ostatniej doby. Duch kabaretów i błyskotliwej anarchii!

„Dyabeł” Molnara ma oczywiście antenatów literackich bez liku. Od misteryów średniowiecznych aż do Goethego, Lesage'a i Shawa. I z naszą literaturą jest skoliagony. Podobny, dziwnie chwilami podobny do Fotofera w „Dyable” Kraszewskiego. Tylko jego styl jest burżuazyjny. Styl asfaltu wielkomiejskiego i bibuły dziennikarskiej, styl fejetonu i literackiej kawiarni. I dlatego może właśnie ten „Dyabeł” Molnara święci takie tryumfy w teatrach współczesnych. Przepadają za nim „salony mieszczańskie” Berlina i Wiednia, salony z „Końca Sodomy” i „Łodzi kwiatowej”, bo to krew z ich krwi i kość z ich kości.

Oczywiście ten dyabeł nie ma ani rogów, ani trykotów czerwonych, ani dymu i siarki, bo burżuazja Babilonów i Sybarisów współczesnych dawno już przestała gustować w tradycyjnych dekoracjach jawy szatańskiej. To dyabeł jak z igły. We fraku i kolorowej kamizelce. Tylko kłapy spiczaste, tylko rękawy wąskie, tylko spodnie obcisłe, oczy skośne i włosy podstrzyżone w kątach ostrych na skroniach, wyróżniają go w „magazynie fraków” na balu u milionera Zandena’go.

Rolę tytułową wykonał podobno wspaniale Kamiński. Sztuka jakby dla niego napisana; zagrał olśniewająco i wywołał nadzwyczajne wrażenie, tem silniejsze, że reszta artystów „wydać się musiała tylko świtą” Kamińskiego.

„Teatr Mały” Gawalewicz wystawił czteroaktową sztukę Feliksa Philippiego p. t. „Tunel”. Treść sztuki następująca:

Oto gromada krezusów buduje olbrzymi tunel. Na czele przedsiębiorstwa stoi pan milionowy, Vandenberg. Na czele robót podziemnych młody inżynier Falkenrid, wychowaniec Nababa (Adwentowicz), który niegdyś ojcu jego ocalił honor i życie. Warczą maszyny, pękają skały, ziemia się rozstępuje, chwila jeszcze, a może świst lokomotywy rozedrze ciszę przekopu.

Lecz na obliczu Falkenrida osiadły chmury posępne. On już oddawna przeczuwa, że walka z żywiołem zakończy się klęską człowieka. Podziemne źródła zalewają tunel. Ze wszystkich stron wciska się żywioł straszliwy. Nie dziś to jutro runą ściany tunelu.

Co czynić? Vandenberg, zagrożony utratą majątku, zaklina go, aby milczał. Jeszcze tydzień, jeszcze miesiąc niechaj zatai ruinę. Chce od akcyonaryuszów nowe uyskać miliony, aby własne kapitały ocalić.

Chwila walki bolesnej, potem zwycięstwo sumienia i krzyk: Kłamałem! Tunel stracony! Za chwilę w grób się zamieni.

Lecz Vandenberg raz jeszcze usiłuje ratować sytuację. Jakimś cudem znalazł pieniądze i dalej gna robotników do walki z żywiołem. Napróżno ostrzega ich Falkenrid, że tunel będzie mogiłą. Garść go usłucha, a reszta pójdzie za chlebem. Tunel ich żywi, bez niego nędza i głód.

Więc w walce z ciemnotą ludu Falkenrid zdobywa się na czyn rozpaczliwy. Zakłada miny, wysadzi tunel w powietrze! Trzymają go, bronią dostępu. Wtem ziemia zadrżała w posadach. To jeden z wiernych robotników zapalił prochy w podziemiach. A na ruinach wschodzi złote słońce.

„Tunel” jest najsłabszą z kilku sztuk Philippiego, ma tylko scen kilka silniejszych, dobrze postawionych; po największej części grają manekiny, które wodzi po scenie teatralny nerw aktora.

Sztuka była wystawiona doskonale, świetnie grał Adwentowicz — przy pustej sali. Artyści, wedle relacji krytyki warszawskiej, przemawiali do pustych krzeseł. Dato to krytyce powód, do kilku cierpkich uwag pod adresem publiczności.

„Publiczność warszawska nie raczy interesować się sceną, która pod względem repertuaru, wystawy, wykonania jest pierwszym u nas teatrem prywatnym, gdzie muza nie pełni roli przekupki. Zaiste! jeżeli ten teatr będzie zamknięty, nekrolog jego stanie się policzkiem dla Warszawy”.

Piśmiennictwo.

* „Miesięcznika heraldycznego” wyszedł zeszet trzeci (za sierpień) i zawiera:

Ludwik Pierzchała: Materyaty sfragistyczno-heraldyczne. Herb Pierzchała. — Dr. Władysław Semkowicz O rodzie Dragów-Sasów. — Dr. Mieczysław Wąsowicz Metryki (Besko) (dok.). — Sprawozdania i recenzje. — Bibliografia heraldyczna za rok 1907. — Zagadnienia odpowiedzi. — Sprawy Towarzystwa heraldycznego.

* Kornela Makuszyńskiego. „Rzeczy wesole”, zbiór nowel, ukaże się w druku w czasie najbliższym nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Poloniego.

Okładkę wykonał znany malarz Fryderyk Pautsch. Nowe książki nadesłane do redakcyi:

Conan Doyle. Sherlock Holmes jako włamywacz. Nowe opowiadania. Lwów 1908. Nakładem księgarni Man. szewskiego i Meinhardta kor. 1.—.

Jeske-Choiński Teodor. Tyara i Korona, powieść historyczna w 2 tomach. Wydanie jubileuszowe. Lwów, 1908. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinharda. Warszawa, E. Wende i sp. kor. 6'—.

Malarstwo.

* Portret Rafaela. Ernest A. Bernhard znalazł we Florencji nieznanego portret Rafaela, malowany w latach 1512—14 przez Sebastjana del Plombo. Portret ten znajduje się w Casa Buonarroti. Drugi egzemplarz portretu znajduje się w Londynie.

Autorstwo tego portretu przypisywano dotąd rozmaitym malarzom szkoły włoskiej. Van Dyck skopiował go w swoim czasie, uważając oryginał za dzieło Tycyana. Badania ostatnie odkryły autora w del Plombo.

Portret przedstawia młodego mężczyznę; lewym ramieniem otoczył wspartą o niego kobietę. Po jego stronie prawej wylania się druga strona mężczyzny. Domysł, że obraz jest portretem Rafaela, powstał stąd, że postać środkowa obrazu jest bardzo, ludzko niemal podobna do postaci ze sztychu Bonasonea, przedstawiającego zupełnie pewnie Rafaela.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 10 sierpnia b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 10:40 do 10:60, Pszemica na terminu — do —, Żyto gotowe 8:30 do 8:50. Żyto na terminu — do —, Owies obrotowy gotowy 6:80 do 7'—, Owies obrotowy na terminu — do —, Jęczmień pastewny 7'— do 7:30. Jęczmień browarniany 0'— do —, Rżepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0'— do 0'—, Groch do gotowania 8'— do 11'—, Wyka 0'— do 0'—, Bobik 0'— do 0'—, Hreczka — do —, Kukurudza 0'— do 0'—, Kukurudza stara 0'— do 0'—, Chmiel za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona 140'— do 150'—, Konieczyna biała 90'— do 110'—, Konieczyna szwedzka 140'— do 150'—, Tymotka 140'— do 150'—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52:50 do 52:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus ekskontyngentowany 32:75 do 33'—, Tendencja niezmienniona. Pszemica z dostawą natychmiastową znajduje łatwy zbył.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 11 sierpnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na dzisiejszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 111 sztuk b) jałownika — szt., c) cieląt 216 szt., d) owiec i kóz 2 szt. e) nierogaczyny 301 szt. — razem 630 sztuk.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi:

Buhaje od — do — kor., woły od — do — kor. krowy od — do — kor., jałownik od — do — kr., cielęta od 66 do 70 k., nierogaczynę tuczną od — do — kor. Bitej wagi:

Nierogaczynę od 126 do 148.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Buhaje od — do — kor., woły z paszy od 190 do 270 k., krowy od 80 do 140 kor., buhajki i jałowki od 85 do 138 kor., cielęta od 29 do 50 kor., owce i kozy od — do 50 kor.

Ze sprzedanych na targ zwierząt sprzedano:

Na miejscową konsumpcję 529 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 101 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego — sztuk, na eksport za granicę nierogaczyny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie

Tarnopolski targ zbożowy.

Tarnopol 11 sierpnia.

Pszemica stara wyczerpana. Pszemica nowa na sierpnie od k. 21'— do 21:50 (do oddania zaraz). Żyto na sierpnie od 16:50 do 17:25 (za raz). Jęczmień od 13:50 do 14:50. Owies od 13'— do 13:50. Koniecz białą od 80'— do 120'—, Koniecz czerwony od 140'— do 150'—, Koniecz szwedzki od 140'— do 150'—, Bobik od 12'— do 13'—, Wyka od 12'— do 14'—, Groch zwykły od 16'— do 18'—, Groch Victorya od 19'— do 22'—, Spirytus kontyngentowany nowy na zimowe miesiące od 48'— do —, Spirytus niekontyngentowany od 29'— do 30'—.

Uspokojenie ogólne słabe, chęć kupna znaczna, pogoda: deszcz, wskutek czego nie ma żadnych transakcyj.

Kronika sportowa.

— Wycieczka do Czech i Saksonii, urządzona przez Lw. Akad. Klub turystyczny, powróciła ubiegłej niedzieli do Krakowa, skąd uczestnicy jej rozjechali się w rozmaite strony.

Po zwiedzeniu Pragi i tamtejszej wystawy, o czym donosiliśmy w swoim czasie, zwiedzono następnie w jednym dniu Marienbad, Karlsbad i Franzensbad, poświęcając każdej z tych miejscowości parę godzin, dłuższy zaś, bo trzydniowy postój, urządzono dopiero w Saskiej Szwajcarii. Obierając na kwatery Bodenbach, zwiedzono w ciągu krótkiego czasu to, co w tych stronach jest najgodniejszego zwiedzenia, a więc twierdzę Königstein, Basztę obok Wehlen, Prebischtor, cudny wąwóz Kamnicy na Herrnskretsch, szczyty Schneebergu i Rosenbergu i cały szereg miejscowości klimatycznych.

Czwartego dnia, tj. w niedzielę 2 bm., ruszono Łabą na statku do Dreżna, gdzie przez trzy następne dni przesuwali się przed oczyma turystów jak w kalejdoskopie, tysiące obrazów tamtejszej galerii i wystawy współczesnej sztuki niemieckiej, rzeźby Albertinum, zażytki Johanneum, skarby bezcenne w Grünes Gewölbe — dalej Lipsk, ze swym potwornym pomnikiem na polu bitwy narodów, Gewandthausen, sądem Rzeszy, Beetho-

wenem Klingera, wreszcie Miśnia, ze wspaniałym zamkiem i olbrzymią fabryką porcelany.

We środę 5 bm. podzielili się uczestnicy wycieczki na dwie grupy: jedna wyjechała do Berlina, druga podążyła w Sudety, gdzie w ciągu trzech dni przeszła przez cały grzbiet od Snieżki (1.605 m.) po Hochstein w górach Izerskich. Przy zwiedzaniu zamku Kynast zostało w czasie burzy gradowej kilku uczestników tej grupy rażonych piorunem. Cudem jakimś wypadek ten nie zakończył się tragicznie — jedynie bowiem p. Soltyś-Kozaryn, obalony na ziemię, doznał porażenia prawej nogi, dr. A. Jakubski wstrząśnienia stosu pacierzowego a dr. Orłowicz poparzenia stóp.

W sobotę 8 bm. połączyły się obie grupy we Wrocławiu, skąd po zwiedzeniu miasta powrócono następnego dnia do Krakowa, przywożąc ze sobą mnóstwo nieuprządkowanych jeszcze wrażeń i wspomnień.

Zapasy mają się ku końcowi; wielu atletów nie mających żadnej szansy zdobycia nagrody wyjechało już ze Lwowa i dlatego też zapewne pominięto wczoraj utrzymywany dotąd zwyczaj defilady i przedstawiania publiczności biorących udział w konkursie zapasników.

Wieczór wczorajszy rozpoczął walka Wachturowa z Pierar le Coloss'em, w której ten pierwszy z nadzwyczajną łatwością pokonał swego przeciwnika przez tour de tête w niespełna 2 minutach, poczem nastąpiło przez licznych u nas zwolenników zapasów i wielbicieli Cyganiewicza tak bardzo oczekiwane spotkanie Zbyszka z najgodniejszym jego przeciwnikiem Absem. Spotkanie to w całym przebiegu dorastające do wyżyny prawdziwie pięknej, stylowej walki, nie przyniosło jednak zupełnego zadowolenia widzom z powodu aż nazbyt widocznej niedyspozycji Zbyszka, co też najniezawodniej sprawiło, że po 20 minutach bez rezultatu rozeszli się przeciwnicy. Wynikowi temu zawdzięczać będziemy, że jeszcze raz, w spotkaniu z Absem, zobaczymy światowego mistrza.

Porywający, dziki catch cas catch can Webera z Zipse, dany na zakończenie wczorajszego wieczora, przyniósł zwycięstwo i w tym sposobie walki doskonałemu Weberowi.

10 kor.

półrocznie
(wraz z przesyłką)

miesięcznik

„Ateneum
Polskie“.

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ruchu umysłowym pragną uzupełniać wiedzę ogólną obszerniejszymi rozprawami naukowymi i literackimi, na które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publicznego i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie“, wydawane przez ruchliwe i za służone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcją prof. Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyjnego, do którego należą: dr. Jan Kasprówic, prof. dr. St. Grabski, dr. Tadeusz Sobolewski, prof. dr. Edward Porębowicz i prof. dr. Marian Raciborski. Zasłane przez najcenniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęło ono odrazu pierwszorzędne stanowisko w czasopiśmiennictwie polskim.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NAKŁADEM TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
ul. Zimorowicza 11—15.

wyszły następujące utwory:

JANA KASPROWICZA

Oryginalne:

- Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye.** Str. 208. k. 3-60
Baśń nooy Świętojańskiej. Prolog na otwarcie teatru miejskiego we Lwowie. Str. 36. k. 1'—
Bunt Napierskiego. Poemat dramatyczny. Z ilustracjami Stanisława Dębickiego. Str. 3 nl. i 186. Wydanie ozdobne. k. 3-20
Krzak dzikiej róży. Poezje. Wydanie 2-gie, zmienione. Str. 248. k. 3-60
Poezje. Wydanie nowe. Str. 238. k. 3'—
Wybór poezyi. Str. 242. k. 3'—

Przekłady wierszem:

- Ajschylos.** Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego. Str. 11 i 194. k. 3-60
D'Annunzio Gabriel. Franczeska z Rimini. Tragedya. Str. 236. k. 5-60
Browning Robert i Buttler Ieats William. Próby angielskiej poezyi dramatycznej. Str. 122. k. 3-60
Maeterlinok Maurycy. Siostra Beatryks. Str. 52. k. 2'—
Marlowe Krzysztof. Tragiczne dzieje Doktora Fausta. Str. 114. k. 3-60
Shelley Percy B. Rodzina Cencich. Tragedya. Str. 140. k. 3-60
Shelley B. Peroy. Oedipus Tyrannus czyli Opucholędziec Król. Tragedya. Str. 52. k. 1-50
Swineburne Algernon Charles. Atalanta w Kalydonie. Tragedya. Str. 116. k. 3-60
Do nabycia w księgarniach.

„TLEN“

Mydła Natłuszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaljowym i bez zapachu.

— Jedyne na skórę delikatną. —

Cena 40 groszy.

Nagrodzone Złotym Medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie i hygienicznej w Wiedniu. 5396

Do nabycia w aptekach i wleń. drogeriach

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Mam zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, że w znanym i z wielkim komfortem urządzonym

Pawilonie szampańskim

przy ul. Jagiellońskiej 15

podaje w ciągu dnia zimne i ciepłe potrawy jakoteż wszelkie napoje — również kawę i herbatę — do godz. 9 wieczór po znacznie niższych cenach.

Lokal przez dzień i noc otwarty

Polecam się nadal łaskawym względom

8265

Ignacy Ehrlich.

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła powieść z X w.

JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Ekkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.

Tłumaczyła Wanda Młodnicka.

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie i w większych księgarniach. 4072



ACKERSCHOTT'A MACZKA DLA DZIECI Z MLEKA KRÓW SZWAJCARSKICH

jest najsmakowniejszym, najpożywniejszym produktem szwajcarskim dla dzieci każdego wieku. Przez lekarzy polecana. Skład we Lwowie: Apteka Dr. Jana Piepes-Poratyńskiego.

Na ogólne życzenie Publiczności!

KINOTEATR

w Sali Filharmonii 8973

daje przed wyjazdem do Pragi w czwartek 13, w piątek 14, w sobotę 15 i w niedzielę 16 sierpnia 1908

Pożegnalne Przedstawienie

z nowym doborowym programem: **Podróż na Riwierę**. — **Życie w latarni morskiej**. — **Igrzyska olimpijskie w Atenach**. — **Baśń z tysiąca nocy i jednej i wiele innych**. **BIOGRAF OPEROWY i OPERETKOWY**. — Bilety od środy do nabycia w biurze dzienników Płonna ul. Karola Ludwika 5.

Nowo otwarty Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a I p.

Eleganckie pokoje z całonocnym utrzymaniem na dłuższy lub krótszy pobyt, niemeblowane taniej. Elektryka, łaźienki. Kuchnia domowa a wykwintna. Ceny przystępne. 8713

L. 835.

Ogłoszenie licytacji.

Wydział powiatowy w Trembowli odda w przedsiębiorstwo budowę szpitala powszechnego w Trembowli, którego kosztorys opiewa na 130.000 kor. (sto trzydzieści tysięcy koron).

Plany i kosztorys wyłożono do przegladu w godzinach urzędowych w biurze wydziału powiatowego w Trembowli.

Wadium wynosi 5 proc. sumy kosztorysowej. Oferty przy dołączeniu wadium w gotówce lub papierach wartościowych o pupilarnym zabezpieczeniu mają być wnoszone najpóźniej do 15 października 1908.

Oferty wiążą oferentów od czasu podania oferty w wydziale powiatowym, zaś wydział powiatowy nie jest wiązany żadną ofertą, dopóki nie zawrze formalnej pisemnej umowy z oferentem.

Z Wydziału Rady powiatowej.

8939

Wiceprezes.
Hr. KOZIEBRODZKI.

Konkurs.

Urząd miejski w Husiatynie rozpisuje niniejszym konkurs na budowę budynku szkolnego jednopiętrowego, na pomieszczenie szkoły męskiej i żeńskiej w Husiatynie, kosztem 137.157 kor. 20 hal. Budowa powinna być rozpoczęta z wiosną 1909, a ukończona i oddana do użytku z końcem czerwca 1910. Kwota w dwóch ratach będzie wypłacona z końcem roku 1909 i po kłaudacyi budynku.

Reflektujący na tę budowę, zechcą wnieść oferty najdalej do 10 września br. do urzędu miejskiego w Husiatynie, wraz z 5 proc. wadium w gotówce lub papierach wartościowych mających pupilarne zabezpieczenie.

Plany i kosztorys można przejrzeć w urzędzie miejskim w Husiatynie w godzinach urzędowych.

Landes
burmistrz.

8953

Najszlachetniejsze węgierskie

Winogrona kuracyjne

(Sortyment a la Meran) w eleganckich pocztowych koszykach opłatne k. 4.50.

Najlepsze winogrona deserowe

czerwone i białe Chasselas, opłatnie k. 3.80 wysła codzień świeże za zaliczką

Zarząd dóbr Wilhelm Auspitz
Lugos, (Węgry południowe). 7433

Uzdrowisko Baden

Cieplisce Siarczane pod Wiedniem

lecza: gościec, reumatyzm, choroby skórne, exsudaty i t.d.
Sezon przez rok cały.
30.000 gości rocznie. 753.000 osób i turystów.

TAPETY

POLECA

w wielkim wyborze na składzie

W. ADAMSKI

LWÓW ZORZA

Wzory z cenami wysłać się opłatnie

L. 1572-908.

Obwieszczenie.

Przy powiatowej kasie dla chorych w Turce jest do obsadzenia posada sekretarza kasowego, z płacą roczną w kwocie 2400 kor. i 450 kor. na pomieszkanię.

Posada ta zostanie obsadzona na razie prowizorycznie a po jednym roku może nastąpić stabilizacja.

Od kandydatów wymaga się: Nieprzekroczonego 40 roku życia i zdolność do prowadzenia agend kasy dla chorych.

Prośby o tę posadę odpowiednio udokumentowane należy wnieść do końca sierpnia br. do Zarządu powiatowej kasy dla chorych w Turce.

Powiatowa kasa dla chorych w Turce, nad Stryjem.
8942 Przewodniczący.

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ 4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1.20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Zimorowicza 11—15, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Urzędownie zatwierdzone

Lwowskie Biuro Adresowe

ul. Leona Sapiehy 61.

Dostarcza adresów osób prywatnych i firm lwowskich za opłatą: od interesantów miejscowych 30 hal., z prowincyi i kor., z Królestwa Polskiego i Rosyi 50 kop., z Księstwa Poznańskiego 1 mk.

Adresy sprawdza na miejscu specjalny personel. — Należy- 7045

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1908. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
6.00	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
6.10	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ikan, Jass, Bukareszt, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Kőrömező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
6.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Łódź, Koszów, Nowego Sącza, przez Tarnów	6.25	Rawy ruskiej, Sokala
6.35	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.35	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
6.40	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.40	Stanisławowa, Delatyna, Jarosław, Tartarowa, Mikuliczyna, Wrochły (od 1/VII—25/VII)
6.45	Ikan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	6.45	Jaworowa
6.50	Jaworowa	6.50	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
6.55	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Opawy, Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa	6.55	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Rozwadowa, Nałęczów, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
6.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa (p. Przemyśl)	6.55	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbad, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzeg, N. Sącz, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcimska
7.00	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kőrömező	7.00	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasia, N. Sącz, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
7.05	Sianek, Sambora	7.05	posp. Czerniowiec, Ikan, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 15/VII)
7.10	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	7.10	Ikan, Wrochły (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat. od 1/VII—31/VIII w poniedziałki i czwartki) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyje), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowice, Suczawy
7.15	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	7.15	Podwoleczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
7.20	Sokala, Rawy ruskiej	7.15	Belzka, Sokala, Lubaczowa
7.25	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosław, N. Sącz, Zakopanego	7.25	posp. Czerniowiec, Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnol, Kőrömező, Kołomyja, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
7.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Nowego Sącza, Jasia, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)	7.25	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skala, Iwania Pustego, Grzymałowa
7.35	Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Jasia, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	7.25	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
7.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnol, Kołomyja, Nowosielicy, (p. Zuczka), Serethu, Radowice, Berhomethu, Suczawy	7.30	Stanisławowa, Kołomyi, Żydaczowa
7.45	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	7.30	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbad, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącz
7.50	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	7.35	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
7.55	Belzka, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	7.40	Sambora, Chyrowa, Sanoka
8.00	Jaworowa		
8.05	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skala, Kopyczyniec, Grzymałowa	8.05	Stanisławowa, Kołomyi, Kałusza
8.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Oświęcimska, Suchy, Kołomyja, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	8.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimska
8.15	Ikan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu	8.10	Jaworowa
8.20		8.10	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
8.25	Czerniowiec, Ikan, Suczawy, Dorny Watry, Radowice, Nowosielicy (od 15/VII)	8.15	posp. Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbad, Krakowa, Nowego Sącza, Koszów, Łódź, przez Tarnów
8.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Kołomyja, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.), (Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącz (p. Tarnów), Jasia, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa (p. Przemyśl)	8.15	Rawy ruskiej, Sokala
8.35	Sambora, Orłowa, N. Sącz, Jasia, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	8.20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbad, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl, Zakopanego (przez Podgórze Pł. od 15/VII—15/VIII i od 2/VIII—15/IX)
8.40	Ikan, Bukareszt, Potutor, Czortkowa, Kőrömező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	8.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimska, Wieliczki, Tarnobrzeg, Dynowa, Lubaczowa, Jasia, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)	8.25	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnol, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
8.50	Stanisławowa, Jarosław, Delatyna, Tartarowa, Mikuliczyna, Wrochły (od 15/VII—15/IX)	8.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasia, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego
8.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skala, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża	8.35	Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skala, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
9.00	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	8.40	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzeg, Jasia, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
9.05	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstantynopola, Żydaczowa, Wrochły, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy	8.45	Stryja, Drohobycza, Borysławia
9.10	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącz (p. Tarnów), Jasia, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	8.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbad, Kołomyja, Rozwadowa, Dynowa, Jasia, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącz (p. Tarnów)
9.15	Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna	8.50	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstantynopola, Kőrömező, Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
9.20	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Oświęcimska, Wieliczki, Orłowa, N. Sącz (p. Tarnów), Zakopanego, Jasia, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	8.50	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laboreza, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Mielca (p. Dębica), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimska
9.25			
9.30			
9.35			
9.40			
9.45			
9.50			
9.55			
10.00			
10.05			
10.10			
10.15			
10.20			
10.25			
10.30			
10.35			
10.40			
10.45			
10.50			
10.55			
11.00			
11.05			
11.10			
11.15			
11.20			
11.25			
11.30			
11.35			
11.40			
11.45			
11.50			
11.55			
12.00			
12.05			
12.10			
12.15			
12.20			
12.25			
12.30			
12.35			
12.40			
12.45			
12.50			
12.55			
13.00			
13.05			
13.10			
13.15			
13.20			
13.25			
13.30			
13.35			
13.40			
13.45			
13.50			
13.55			
14.00			
14.05			
14.10			
14.15			
14.20			
14.25			
14.30			
14.35			
14.40			
14.45			
14.50			
14.55			
15.00			
15.05			
15.10			
15.15			
15.20			
15.25			
15.30			
15.35			
15.40			
15.45			
15.50			
15.55			
16.00			
16.05			
16.10			
16.15			
16.20			
16.25			
16.30			
16.35			
16.40			
16.45			
16.50			
16.55			
17.00			
17.05			
17.10			
17.15			
17.20			
17.25			
17.30			
17.35			
17.40			
17.45			
17.50			
17.55			
18.00			
18.05			
18.10			
18.15			
18.20			
18.25			
18.30			
18.35			
18.40			
18.45			
18.50			
18.55			
19.00			
19.05			
19.10			
19.15			
19.20			
19.25			
19.30			
19.35			
19.40			
19.45			
19.50			
19.55			
20.00			
20.05			
20.10			
20.15			
20.20			
20.25			
20.30			
20.35			
20.40			
20.45			
20.50			
20.55			
21.00			
21.05			
21.10			
21.15			
21.20			
21.25			
21.30			
21.35			
21.40			
21.45			
21.50			
21.55			
22.00			
22.05			
22.10			
22.15			
22.20			
22.25			
22.30			
22.35			
22.40			
22.45			
22.50			
22.55			
23.00			
23.05			
23.10			
23.15			
23.20			
23.25			
23.30			
23.35			
23.40			
23.45			
23.50			
23.55			
24.00			

Na dworzec „Podzameczko“ z:

7.01	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
7.10	posp. Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
7.20	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa
7.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skala, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
7.40	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skala, Husiatyna, Zbaraża

Z dworca „Podzameczko“ do:

6.35	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Z
------	--

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Lwowskie sześcioklasowe

Liceum żeńskie

z wykładowym językiem niemieckim, z prawem publiczności, oraz odbywaniem egzaminu dojrzałości we własnym Zakładzie. Podają do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędą się 28 sierpnia do 7 września.

Pensyonat

odpowiadający wszelkim wymagom higieny, w którym znajduje się umieszczenie ograniczona liczba uczennic. — Godziny urzędowe 4—7 popoł. 7984
Dyrekcja
Lwów, Pańska 14.

W i niemieckim Liceum żeńskim, Lwów, Pańska 14, są do obsadzenia na rok szkolny 1908-9 następujące posady nauczycielek licealnych z językiem wykładowym niemieckim: I. Historia i geografia, II. Język polski, III. Język francuski, IV. Matematyka i fizyka, V. Rysunki i kaligrafia. Również posada nauczycielki-germanisty do klas wyższych. Informacje od 4—6 w kancelarii Dyrekcji. 8941

Akademik izr. rutynowany, 11-letni instruktor poszukuje lekcji na prowincji. „Złocześć” legitymacja uniwersytecka. 8968

Prywatne gimnazjum miejskie z prawem publiczności w Ławcie potrzebuje od września br. dwie ukwalifikowane siły nauczycielskie. Kandydaci ubiegający się o te posady (pobory najmniej 1K rangi) winni wnieść podanie należycie udokumentowane najpóźniej do 20 sierpnia. Pierwszeństwo mają germaniści i przyrodnicy. Zgł. do Dyrekcji. 8870

Do egzaminu prawnohistycznego lub sądowego przygotuje dokładnie na jesień. Zgłoszenia: „Rutyna”, Biuro Sokołowskiego, Lwów. 8559

Uczniowie średnich szkół niższych klas w Jarosławiu — znajdują umieszczenie z całonocnym utrzymaniem i rodzicielską opieką. Niemiecka konwersacja. Informacji udzielił z grzeczności p. Pretorius Jarosław. 8898

Do egzaminu prawnohistycznego lub sądowego przygotuje dokładnie na jesień. Zgłoszenia: „Rutyna” Biuro Sokołowskiego, Lwów. 8810

Poszukuję nauczycielki izr. z maturą seminaryjną lub licealną do 11-letniej dziewczynki. Czabanowa w Czabanówce, p. Husiatyn. 8938

Internat

dla uczniów szkół lwowskich ludowych, wydziałowych, średnich (gimnazjum, realne, handlowe) i t. p. pod nazwą: „Zorza” im. Stanisława Wyspiańskiego 7671

otwarty zostanie już z końcem sierpnia br. przy ul. Wincentego Pola 1. 6, I. piętro (boczna ul. Zielonej i Kochanowskiego).

Internat urządzony będzie według najnowszych wymagań higieny i pedagogii, pod nadzorem władz szkolnych. Osobne pokoje sypialne, sala do nauki, sala jadalna, łazienki. Własne boisko do gier i zabaw. Opłata miesięczna 90. Wpisowe jednorazowo 10. — Na liczne życzenia urządzony będzie osobno oddział dla eksternistów. — Opieka domowa i pomoc w nauce zapewnione. Lekcje udzielane będą przez wytrawnych pedagogów z łona komisji szkolnej. — Prospekty darmo i opłatnie.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Józef Ziemiński, Lwów, ulica Sokoła 4. Godziny urzędowe od 3 do 5 popołudniu

Studentów przyjmie zapewniając im sumienną opiekę, pomoc w nauce i konwersację niemiecką. Wiadomość w cukierni p. Horwata w Samborze. 8957

Wzorowy Pensyonat w najzdrowszej okolicy Lwowa

pod kierownictwem sił fachowych przyjmuje uczniów szkół średnich. Troskliwa pomoc w nauce, sumienna opieka, zdrowy wikt, opieka lekarska, ogród, łazienki. Zgłoszenia osobiste codziennie od 2—6 do 15 sierpnia, ul. Leona Sapiehy 61, od 15 sierpnia ul. 29 Listopada 29. Na listy odpowiedź natychmiastowa. 8629

Związek Nauczycielek Kłopotowicza 7 poleca nauczycielki, bony Polki, Francuzki, Niemki. 7822

Biuro nauczycielskie i pośrednictwa posad — poleca nauczycielki z wyższem wykształceniem muzyką, obcymi językami. Bony Polki i cudzoziemki. Poszukuje seminarzystki ukończoną. Senatowa, Sienkiewicza 5. 8962

Posady poszukiwane

Starsza kucharka szuka posady do dwójga osób. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „Kucharka” do Adm. Słowa. 8975

Pratynowany droguerzysta poszukuje posady współpracownika lub kierownika drogueryi, Łaskawe zgłoszenia pod poste restante „Farmaceuta” Krosno. 8913

Pierwszorządny korespondent polsko-niemiecki poszukuje posady. Zgłoszenia pod O. P. Mikuliczyn. 8721

Zdolna panna z sześciolletnią praktyką biurową, samodzielnie korespondentka polsko-niem. pisząca biegle na maszynie z umiejętnością buch. tak kucpiek jak i państwowej — poszukuje posady ewent. w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia pod „Obowiązkowość” do Administracji Słowa. 8866

Aspirantka farmacji z jednoroczną praktyką, poszukuje posady. Zgł. pod „Apteka” Borszczów. 8725

Panna z dobrego domu przyjmie posadę jako kasyerka w większym handlu lub do gospodarstwa większej restauracji, — również może być pomocnicą w urzędzie. Łaskawe zgłoszenia F. Ch. Lwów. p. r. 8865

Handlowiec, branży kolonialnej, posiadający egzamin rachunkowości kupieckiej, władający językiem polskim i niemieckim. obeznany z działem maszyn i nasion rolniczych, obecnie na posadzie magazyniera w pierwszorządnej instytucji w kraju — poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod S. T. R. poste rest. Kraków. 8876

Emerytowany urzędnik państwowy w średnim wieku, obznajomiony z manipulacją solicytatora zarówno w biurze adwokackim jak i notaryalnym, — biegły w języku niemieckim, — poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod E. S. p.-r. główna poczta Lwów. 8895

Aspirant farmacji w trzecim roku praktyki — poszukuje posady. Blizsza wiadomość Klugman Lubień wielki. 8956

Panna milej powierczowości poszukuje stosownego zajęcia w miejscu.

Może złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia pod „Staranne wychowanie” do Adm. Słowa Polskiego. 8839

Rysownik zdolny, z siedmioletnią praktyką — poszukuje posady. Zna kataster i tabele. — „Rysownik” w Administracji Słowa Pol. 8933

Panna z maturą gimnazjalną poszukuje miejsca praktykantki w aptece we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia Flak, Pyszkowce. 8940

Zdolny ogrodnik kawaler poszukuje posady od 1 września lub 1 października. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Ogrodnik poste rest. Bolesław via Tarnów. 8943

Akademik Polak, sumienny, zobowiązuje się gwarancją za wynik rocznej lekcji. Drohobycz, restante „1000 kor.” 8963

Emeryt. c. k. kasyer przyjmie posadę kasyera, sekretarza, pełnomocnika w dobrach ziemskich, w instytucji finansowej lub w zakładzie fabrycznym. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Kasyer” 8874

Ekonom zony, z niższą szkołą rolniczą i dłuższą praktyką — poszukuje posady zaraz. „Ekonom” poste rest. Komarno. 8893

Młody pomocnik handlowy z działu korzennego z doświadczeniem poszukuje posady. „Handlowiec” poste rest. Cieszanów. 0903

Pani inteligentna, obejmie zarząd domu, wyjedzie chętnie za granicę. Stefania Bocheńska, Złotkowie, poczta Hussaków. 8954

Słuchacz II roku uniwersytetu farmaceuty poszukuje zastępstwa. Zgł. Adler, Proszowa. 8969

Posady zaopiekowane

Potrzebny praktykant do zakładu fryzjerskiego katolickiego Józefa Renau w Złoczowie. 8901

Ucznia na praktykę księgarską z porządnego domu, mającego rodziców lub opiekę w miejscu, poszukuje Księgarnia G. Seyfartha (Seyfarth & Czajkowski) we Lwowie. 8910

Zarząd dóbr Dobrzań — potrzebuje inteligentny dozorca Polak do ludzi i bydła. Zgłosz. w miejscu, poczta Gródek Jagielloński. 8881

Osoba władająca bardzo dobrze językiem niemieckim i umiająca prowadzić buchalterię znajdzie posadę z całonocnym utrzymaniem i umówioną pensją. — Wiadomość Skarbowska 18 I p. 8864

Rafinacja nafty. Osoba katolik lub izraelita) obznajomiona z budową i popędem małej rafinerii nafty, znajdzie odpowiednie zajęcia. Zgłoszenia z podaniem warunków i kwalifikacji przesyłać pod adresem dr. Stanisław Olszewski w Złoczowie. 8947

Podróżniacza Agent do sprzedaży taniego materiału opałowego we wschodniej Galicji poszukuje Dr. Stanisław Olszewski w Złoczowie. — Znajomość języka także ruskiego pożądana. Warunki wedle umowy. 8946

Panna młoda, wykształcona, wysoka, potrzebna do towarzysztwa. Adres „Wyjazd” Lwów, poste rest. 8955

Fabryczny skład maszyn rolniczych we Lwowie poszukuje doświadczonych urzędników dla korespondencji polsko-niemieckiej i do podróży po Galicji. Fachowcy mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod A. G. Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 8959

Biuro Niemcowiejskiej — w Lwów, pl. Akademicki 3, poszukuje nauczycielki z wyższą muzyką, konwersacją francuską, nauczycielki izraelitki, Francuzki, Niemki, poleca wszelkie siły nauczycielskie, oficjalistów zdolnych, wszelką doborową służbę. 8960

Apteka w Tyśmienicy poszukuje praktykanta z I roku. 8958

Apteka w Dubiecku poszukuje magistra. Zastępstwo na wrzesień. Zgł. z podaniem warunków. 8970

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich w Lwów, Halicka 16. Poleca świeży zapas Płócien i Web, krajowych w wielkim wyborze, oraz gotową bieliznę damską i męską, koldry i materace. — Ceny możliwie niskie. 8307

Automobil dobry kupię gotówką. Opis, fotografie, cenę — Lubiecki, restante Lwów. 8972

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Sładowskiego. Lwów, plac Kapitulny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyłka odwrotnie. 4998

Mebie najnowszych fasonów po najtańszych cenach, poleca Kischales, Teatralna 22. 8777

Do wypraw ślubnych. Kompletnie urządzenia stylowe, sypialni, jadalni, buduaru, salonu, oraz MEBLE tapicerowane, żelazne i gięte, poleca na dogodnych warunkach spłaty

HERMAN STEIL
we Lwowie, ul. Teatralna 1. 16 8923

Automobil czteroosobowy używany ale znakomicie chodzący sprzedaje Witold Tranda, Przemysł. 8500

Również i maszyny Singera różne nowe i używane z gwarancją, sprzedaje okazjnie nadzwyczaj tanio, Skarbowska 3, parter, 8640

ANDRIN, patent doktora FRISCHA specjalisty w chorobach wenerycznych. — Niezawodna ochrona mężczyzny przed każdą chorobą weneryczną (piciową) — Apteka pod jeleniem. Rynek 28. 7038

Lokomobile 12—15 konna, używaną, w dobrym stanie — poszukuje do nabycia Spółka kopalni węgla brunatnego w Złoczowie. 8948

Automobil „Laurinklement” nowy 3.200 koron, motocykl dwucylindrowy 700 kilka używanych okazjnie sprzedaje Zastępstwo Laurinklement w Rzeszowie. 8871

Zarząd dóbr Chlewiska p. Sambor, sprzedaje motor ssąco-gazowy prawie nowy, o sile 16 HP. i urządzenie młynowe 2 kamieniach i cylinder. Cena 7000 kor. 8944

Interesy handlowe

Kupię dobrze prosperujący chrześcijański interes we Lwowie (handel lub fabryka) lub przystąpię do spółki. „Interes” poste rest. Lwów. 8806

Pożyczki jako kredyt osobisty załatwia za kondyktym i bez kondyktu dla P. T. Urzędników, oficerów, — w ogólności, profesorów, wielobnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notariuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy i wyjaśnić w sprawie ubezpieczenia na życie udziela Reprezentacja „Beamtenvereinu” we Lwowie, Kopernika 28. 8846

Radca sądowy, chcący otworzyć kancelaryę adwokacką, niechaj natychmiast poda swój adres pod „Znakomity dochód” Administracja Słowa Polskiego Lwów. 8701

Sklep korzenny w dobrym miejscu z powodu wyjazdu do sprzedania. Ulica Orzeszkowej 11 (boczna Sadownickiej). 8966

Budynek mieszkalny 6 pokoi, budynek gospodarczy, ogród 5 morgów, sad, szparagarnia, zarybiony stawek, do wydzielania, ewentualnie do sprzedania. Stacja kolejowa w miejscu. Wiadomość Małaczyński Rudki. 8965

Nieruchomości

Dobra jedno powiat Lisko 607 morgów, drugie powiat Dąbrowa ad Tarnów 330 morgów wraz z inwentarzem do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli właściciel Hersch Storch, Krosno. 8465

Sprzedam realność z parcelą na głównej ulicy na południu. Morg ogrodu z sadem z dobrymi budynkami, dach z cynkowej blachy. Miejscowość zdrowa, kąpiele prutowe. Nadaje się także dla panów Emerytów. „Realność” poste rest. Kołomyja. 8709

Artykuły spożywcze

Stołowe i kuracyjne winogrona na najsłodszy gatunek 5 kg. za 3 kor. Jabłka, gruski, śliwki za 2 kor. wysyła J. Müller, właściciel winnic Kiskunhalas, Węgry. 8542

Brzoskwinie olbrzymie wyborne do smażenia i na surowo, Gyöngyös-Visontaer, — Winogrona deserowe 5 kg. kor. 4. Morele kor. 3. — „Matragyöngye” Melony Turkestan, Cantalup, Ananasy kolejną 25 kilo kor. 7 — dostarcza Julius Löwy właściciel winnic Gyöngyös, Węgry. 8912

Winogrona deserowe słodkie jak miód — winogrona stołowe 5 kilowy koszyk kor. 3 wysyła M. Szilagy, właściciel winnic, Kiskörös, Węgry. 8813

Winogrona Gyöngyös-Visontaer 5 kg. 4 kor. — Gruski soczyste, jabłka na strudel i stołowe kor. 2-50 — „Matragyöngye” kawony Turkestan, Cantalup i Ananasy kolejną 25 kg. kor. 7 — dostarcza Julius Löwy, właśc. winnic Gyöngyös, Węgry. 8814

Miód pszczylny, patoka, lipcowy, złoty i biały, kuracyjny z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg. za 6 kor. pod gwarancją. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 6933

Miód patoka kuracyjny, prawdziwy lipcowy w 3 kilowych puszkach po 6 koron opłatnie, oraz miód pitny stary wyborny dwudziestoletni w beczkach 100 litrowych lub w mniejszej ilości wysyła za zaliczką Zarząd dóbr Glinna, poczta Nawaria. 8835

Papierówki wyborowe 5 kg. koszyk 2 korony. W większych ilościach po 30 hal. za kg. — Drobniejsze na kuchnię po 20 hal. za kg. wysyła Ogród Babin nad Łomnicą. 8848

Masło deserowe 1 kg. po koron 2-30 w 5-kilowych paczkach wysyła krajowy Sojuz gospodarsko-mleczarski w Stryju. 8303

Miód pszczylny patoka lipcowy, złoty i biały kuracyjny z własnej pasieki — wysyłam w blaszankach 5 kg. za 6 kor. pod gwarancją. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 8961

WINOGRONA deserowe i kuracyjne

szlachetne, wybierane sorty, wysyła w 5-kilowych pakietach patent, umiejętnie zapakowane opłatnie za kor. 3-70 za zaliczką FRANKL & Comp. Eksport winogron i owoców, Versecz, Węgry połud. 7476

GRUZSKI ERLAUERSKIE koszyk 5 kilowy kor. 3. — Jabłka deserowe, na strudel, — Rengoty, Śliwki deserowe kor. 2-50. Melony cukrowe kor. 2. Pomidory i ogórki kor. 1-80. — Do nabycia u Głósz Béla. Erlau, Węgry. Korespondencya niemiecka. 8935

Winogrona i Owoce deserowe dostarcza po niskich cenach: F. R. MATSCHER, Meran, Tyrol południowy. 7475
1 pakiet pocztowy 5 kg. winogron kor. 4.
1 pakiet pocztowy 5 kg. miesz. owoców kor. 3.

Szlachetne RAKI świeżo łowione, pod gwarancją żywej dostawy wysyła opłatnie za zaliczką: 20—25 najprzedniejszych raków k. 6-50, tłustych olbrzymich 30—35 sztuk kor. 5-50, deserowych 40 do 50 szt. kor. 4-50 M. J. SCHWARZ Buczac. 7546

Mieszkania i sklepy

Podlewskiego 6, 6—5 pokoi frontowych, przedpokój, kuchnia, balkon, łazienki, komfort. 8622

Sklep, odpowiedni na wędliny, do wynajęcia. Grodecka 51. 8717

Przyjmę we Lwowie 2 dziewczynki (izr.) do 14 lat na utrzymanie. Opieka i wygody zapewnione. Fortepian w domu. — Warunki umiarkowane. „Opieka” Złoczów poste rest. 8951

1 ucznia przyjmie na mieszkanie inteligent. wdowa Zgłoszenia: M. Böethy, Lwów, ul. Chodorowskiego 7, I piętro 8976

Lokal sklepowy prawie róg Sykstuskiej i Kopernika do odstąpienia zaraz. Wiadomość Dom komisowo-handlowy ulica Kościuszki 1. 8949

4 i 5 pokoi, wszystkie wygodne, do wynajęcia. Ulica Wagilewicz 2 (narożna Kochanowskiego). 8890

Panią z lepszego domu — znajdzie umieszczenie przy dystygowanej rodzinie. Lelewe-la 6a drzwi 8. 8906

Przyjmuję studentów na całe utrzymanie, Obozowa 6, parter na prawo. 8825

Przyjmę kilku uczniów szkół średnich na wikt i mieszkanie. Pomoc naukowa i fortepian w domu. Schmidt Lwów, Ossolińskich 11, schody 8. 8894

Lenartowicza 15, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokój służbowy, łazienka, komfort, od września, wiadomość na miejscu. 8967

Poszukuję 15 pokoi, każdy z osobnym wejściem w śródmieściu. Zgłoszenia M. K. Biuro Pieloma. 8964

Studentów kilku lepszego rodzaju na stancję przyjmie, wynagrodzenie mierne — opieka rodzicielska, dom, morg ogrodu własny, 7 minut pieszo do Ryńku. „Urzędniczka” poste restante Lwów. 8798

Letnie mieszkania

W illi 5 pokoi, kuchnia, wędzarnia, ogród 100 koron. — Wiadomość: Biuro przewozowe Chorążczyzna 5. 8914

Tatarów, Hotel Pensyon, Jasna Polana, otwarty cały rok. Ceny przystępne. 8633

Doniesienia różne

Urzędnik resmowa, prywatny, w młodym wieku, pragnie nawiązać korespondencyę z panną do lat 25, najchętniej z prowincji w celu matymonialnym, pod adresem „Prenumerat Słowa Polskiego 3151—93” poczta Majdan kołbuszowski. 8911

Gratias rozdać się 700 negatywów dla amatorów fotografii do nauki. Skład aparatów fotograficznych Lwów, Wałowa 11. 8945

Ucznia do slusarstwa przyjmie pracownia Konopackiego. — Tamże są używane okna, drzwi, futryny w dobrym stanie do sprzedania. Pelczyńska 9. 8936

Ożenie się z panną lub wdową, która mi pomoże do ukończenia studiów lub otrzymania posady. Brunet, przystojny, dobry. Sprawa poważna i dyskretna. „Honorowy” poste restante Tarnopol. 8934

Tylko w magazynie i pracowni pościeli

Kazimierza Skibińskiego można nabywać już od 4 kor. koldry. — Materace od 24 kor. Wkłady od 24 kor., poduszki, kocyki letnie itp.

Lwów, ul. Kopernika 7. 6234

Berlin

jedyny

Hotel Polski

pod firmą 6606

Hotel Metropole

pod Lipami (Unter den Linden) 20, drugi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego

Oświetlenie elektryczne
Pokoje od 2-50 marek
Usługa cała polska
Tomaszowa Jedwabiska



Czy czernidło bez polysku! —
— Czy czernidło z polyskiem!
Należy żądać zawsze tylko

Fernolendt'a preparatów!

Tylko czernidła wyrobu naszej
fabryki konserwują skórę i dają
wspaniały połysk.
— WSZĘDZIE DO NABYCIA. —
St. FERNOLENDT, Wiedeń, III/1
c. i k. nadw. dostaw. — Fabryka
założona w roku 1832.
Z wszelkimi poleceniami proszę
się zwracać do moich długoletnich
zastępców p. B. ROTH i Syna
Lwów, Sykstuska 24. 3918



Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

płaci od wkładek oszczędności

60/0

od sta już od dnia
złożenia gotówki li-
czony i opłaca sam
podatek rentowy.

4450 Dyrekcya.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.
— Juliusz Słowacki. —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.
— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —
Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we
wszystkich większych księgarniach. 7464

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Najkrótsze, najdogodniejsze i najbardziej zajmujące
połączenie

kontynentu z Anglią
via Ostenda—Dover.

Trzy kursa dziennie. — Przejazd w 3 godzinach.
Czas trwania podróży 373

Wiedeń—Londyn

tylko 29, 31 względnie 33 godzin.

Wiedeń (dworzec kolei zachodniej) odjazd 9 rano, 10.45
przedpoł., 8.30 wieczór. Bezwzględne połączenie z ruchem
statków żeglownych w Ostendzie.

Informacje i bilety w międzynarodowym Biurze podróży
Schenker & Co., Wiedeń I, Schottenring 3, Thos
Cook & Son I., Stephansplatz i we wszystkich biu-
rach podróży, agenturach Towarzystwa wagonów
sypialnych i na dworcu kolei zachodniej.

Palacze i
Spróbujcie

Roselle

jedynie istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny, słodki smak ni-
kotynę tytoniu. 398



Gorsety

najnowsze kroju z ra-
cjonalnym, prostym
przodem, które trwale
zachowują fason, poleca
zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 240

Lwów, Jagiellońska 6 (dawniej Pasaz Hausmanna)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle według miary wyko-
nuje się w ciągu 24 godzin.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz
aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego”
oraz we wszystkich księgarniach. 1709



SŁAWNA

przez swoje własności prze-
ciwkaźnicze i aromatyczne,
dzięki doborowi roślin
żytych. 457

KAWA palona

Nr. I za pół kg. k. 1'60
Nr. II „ „ „ 2'—
Nr. III „ „ „ 2'40

poleca Skład

Herbaty i Kawy
Adolfa Singera
Lwów, Sykstuska 1.

Kupcom rabat. — Zlecenia
za pobraniem. 4874

Rządowo uprawn
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firmą 10

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
L. Wewiorskiego. Halicka 5.

Herbata przeciw
otyłości
(Thiele) znany, skute-
czny i nieszk. środek
przeciwko otyłości.

Pakiet 2 kor. nabyć można w apt.
pod „srebrnym orłem” we Lwowie.

I wiedeński koncesyonowa-
ny skład używanych wozów
i chomontów, landauerów,
półkrytych, jedno- i dwukonných po-
wozów, wszelkiego rodzaju
wozów systemu Browne, Buggys itd.,
wytworzonych, od osób wysokie zajm-
ujących stanowiska towarzyskie. Stale
wielki zapas na składzie. Zakupuje
całkowite urządzenia stajenne za go-
tówkę lub bierze w komis.

Karol FISCHER, Wiedeń II.
Raterstrasse 72, Hotel Nordbahn P.
Telefon 26170.

Berneńsko-Königsfeldzka fabryka maszyn

KÖNIGSFELD obok BERNA.

Urządzenia do gazu ssanego,

opałem antracytowym, koksowym, węglem brunatn., torfem i poślednim węglem kamiennym.

Najlepsza i najtańsza siła poruszająca.

Motory petrolinowe i benzynowe.

• Motory gazowe wielkowsymiarowe.

Pompy centryfugalne

z niskiem i wysokiem ciśnieniem

Kotły wszelkich systemów. Maszyny parowe wentylowe i z posuwaczem.

Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

3847

FILIA

Pragskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 29

(Nr. telefonu 937 i 946).

234

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Olomuńcu.

Ekspozycja w Brodach.

Korzystne załatwienie

wszelkich transakcyj bankowych
i lokacyi kapitałów

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przepr-
wadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach kra-
jowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku
bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek
na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie
w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. —
Ubezpieczenie losów i efektów od strat z powodu wylo-
sowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowa-
nych papierów wartościowych. — Listy polecające i akre-
dytywy na sezon podróży. — Eskont weksli. — Inka-
sa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. —
Wkłady pieniężne, na książeczki wkładowe (podatek
rentowy opłaca Bank) oprocentowuje aż do odwołania po

4 1/2 procent

na asygnaty kasowe i w rachunku bieżącym wedle umowy.

Oddział komercyjny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli
publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie
faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komiso-
wej towarów i zaliczkowanie tychże.